Ner 12. Kraków, Niedziela 15 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 stycznia.

Przykry proces, rozwijający od trzech dni przed paryskim trybunałem apelacyjnym historyę panamskiego bankructwa, doniosły sam przez się, jeszcze donioślejszego nabrał znaczenia wskutek tła, które mu służy za dekoracyę. Przesilenie państwowe, przez jakie przechodzi Francya, stoi w ścisłym związku z tą brudną sprawą, rozsądzaną teraz na drodze karnej: setki milionów pochłonięte przez nieuczciwych i lekkomyślnych przedsiębiorców, najpierwsze nazwiska Rzeczypospolitej napiętnowane zarzutem oszustwa lub przekupstwa, oto są jedyne skutki dzieła, rozpoczynanego z patryotycznym zapałem, a mającego Francyi przynieść wielką chlubę moralną i nieocenione materyalne korzyści. Proces Lessepsów jest tylko pierwszą częścią tego ponurego dramatu, opowiadającego dzieje dekadencyi Rzeczypospolitej; uzupełni go i ukoronuje bliski proces byłego ministra Baïhauta, odkrywając do reszty zasłonę, tającą zgangrenowanie i zgniliznę współczesnej Francyi.

Około genialnego starca, który z ślepą wiarą w potęgę swojego umysłu, w blask swego imienia, w szczęśliwą gwiazdę swojej wielkości i swojej sławy, z lekkomyślnością młodzieńca przystępował do olbrzymiego dzieła, obok jego syna, który w tem dziele widział zyskowny interes, a nazwisko ojca uważał za wyborną firmę do mniej godziwych finansowych operacyj i spekulacyj, obok nieuczciwego wspólnika, który, korzystając ze swego rozgłosu, zdobytego humbugiem, rabował z zimną krwią pieniądze, będące własnością Francyi – stał liczny tłum głodnych pasorzytów, złożony z deputowanych i ministrów, stała gromada niesumiennych i wyzyskujących ajentów korupcyi. Cała Francya rządząca, cała Francya publiczna wmięszana jest właściwie w ten bolesny proces: żadna ława oskarżonych nie zdołałaby pomieścić takiego mnóstwa osób, jakie powinno było na niej zasiąść i odpowiadać za krzywdę, wyrządzoną honorowi narodu, i za kradzież majątku francuskiego ludu.

Poniżej podajemy streszczony przebieg pierwszych trzech dni procesu, w którym przed ramieniem sprawiedliwości odpowiadają przekupujący w sprawie panamskiej; proces przekupywanych będzie sensacyjniejszy rewelacyami i treścią a postawi pod pręgierzem jednostki naprawdę doszczętnie zgniłe, wytworzone tchnącą jadem atmosferą końca wieku. Oskarżeni w procesie obecnym, to jeszcze tylko zwykłe ofiary trawiącej gorączki złota, zwykli bankruci, których pociągnęła w otchłań niesumienna lekkomyślność, a niepowodzenie uczyniło oszustami. Żadne społeczeństwo nie jest wolne od takich katastrof, ale zapewne mało które dopuściłoby do tak olbrzymich podobnej katastrofy rozmiarów. Nigdzie jednak indziej nie znajdzie się minister, któryby wyłudzał od bankrutujących przedsiębiorstw wsparcia pieniężne, z bezczelnością taką, z jaką — według słów Karola Lessepsa — rozbójnik zabiera zegarek napotkanemu w lesie podróżnemu. Proces obecny jest tylko wstępem i komentarzem do tego, w którym niebawem wystąpią ministrowie, obwinieni o przekupstwo i wymuszenie; teraz zasiadają tylko kawalerowie legii honorowej pod zarzutem oszustwa i lekkomyślnego bankructwa.

Proces panamski.

Paryż 10 stycznia.

Dziś w południe rozpoczął się w Pałacu sprawiedliwości oddawna oczekiwany proces kierowników towarzystwa panamskiego przed trybunałem apelacyjnym. Sala rozpraw zapełniła się tylko w części dziennikarzami, adwokatami i grupą zawezwanych świadków. Publiczności było nadzwyczaj mało z powodu dość trudnego przystępu, dam prawie wcale; panie nie lubią procesu z cyframi — jak zapewnia jeden z paryskich sprawozdawców. Pierwszym oskarżonym, który ukazał się w sali, był znajdujący się na wolnej stopie inżynier Eiffel; ten, jakkolwiek stara się wyrazowi twarzy nadać jak najobojętniejszy wyraz, jest widocznie przygnębiony i zaniepokojony; rozmawia ze swoim adwokatem p. Waldeck Rousseau, gładzi nerwowo brodę i spogląda niecierpliwie na zegar. Na surducie Eiffla zdaleka widać oznakę legii honorowej. Wkrótce potem wprowadzono resztę oskarżonych. Towarzyszą im dwaj ajenci cywilni w dyskretnem i pełnem względów oddaleniu. Karol Lesseps, łysy, z oczami silnie podkrążonemi, wygląda bardzo ponuro. Niski wzrostem Fontane, uderza swoją bladością. Tylko bar. Cottu porusza się swobodnie i ma wyraz twarzy wesoły i uśmiechnięty; bawi się lornetką i wita ruchem ręki swoich przyjaciół w audytoryum. On tylko jeden podaje rękę Eifflowi. Równocześnie wchodzą na salę adwokaci: Barboux, Edmund Seligmann, Du Buit i Martini.

Najwybitniejszym z obrońców jest były minister Waldeck-Rousseau, obrońca Eiffla. W „wielkiem ministerstwie“ Gambetty piastował młody jeszcze wówczas deputowany Rousseau, tekę ministra spraw wewnętrznych. Stracił popularność przez wydanie do swoich urzędników cyrkularza, występującego przeciwko systemowi protekcyi w służbie państwowej. Powtórnie zawezwał go do gabinetu Juliusz Ferry; za tych czasów najmłodszy z wszystkich ministrów cieszył się wielką łaską pań z urzędowego świata paryskiego, między któremi przyszło nawet z tego powodu do głośnych scysyj. Od chwili, kiedy okręg wyborczy byłego ministra zwrócił się ku bulanżyzmowi, Waldeck-Rousseau poświęcił się całkowicie zawodowi adwokackiemu. Ostatnim głośnym procesem, w którym występował, była rozprawa przeciw Drumontowi o potwarz, rzuconą na ministra Burdeau; Rousseau reprezentował oskarżenie. Karola Lessepsa broni Barboux, jeden z najsłynniejszych i najwymowniejszych adwokatów Paryża. Był on obrońcą Sary Bernhardt w jej znanym procesie z dyrekcyą Komedyi francuskiej. Obronę Fontan'a prowadzi Du Buit, specyalista w procesach pieniężnych i handlowych, pełen doświadczenia i sprytu. Du Buit uchodzi za nadzwyczaj niebezpiecznego i podstępnego przeciwnika, i jest niezwykle wysoko ceniony w świecie prawniczym. Obrońcą bar. Cottu jest Martini, adwokat dotychczas mało znany.

Równocześnie z wejściem adwokatów wnoszą na stół olbrzymi zbiór aktów, potrzebnych do procesu. Wkrótce zjawia się i trybunał. Prezydent Périvier zajmuje miejsce naczelne, obok niego sześciu radców: Destresse de Lanzac de Laborie, Guès, przewodniczący w procesie Ravachola, Casenave, Robert, Douarche i Dayras. Prezydent Périvier był zaufanym przyjacielem prezydenta Rzeczypospolitej Grévy'ego; jemu to odpowiedzieć miał Grévy na wezwanie do akcyi, uzdrawiającej polityczne stosunki Francyi: „mój drogi, zapominasz, że jestem tylko prezydentem Rzeczypospolitej.“ Podczas procesu Wilsona opowiadano, że Périvier usiłował na korzyść oskarżonego usposobić sędziów; obwinienie to jednak nie było podobno wcale uzasadnione. — Prokuratora Rzeczypospolitej reprezentuje jeneralny adwokat Rau, mężczyzna lat 40, który w przeciągu niesłychanie krótkiego czasu, zdołał zrobić świetną prawniczą karyerę.

Aktu oskarżenia nie odczytywano. Po ogłoszeniu listy świadków i po oznaczeniu zaocznej rozprawy przeciwko Ferdynandowi Lessepsowi, rozpoczęło się odrazu przesłuchanie oskarżonego Karola Lessepsa. Oskarżony odpowiada głosem cichym, spokojnie, z flegmatycznością finansisty i z odważną wytrzymałością. Prezydent czyni zapytania w sposób bardzo grzeczny; o starym Lessepsie mówi zawsze: *monsieur vôtre père.*

Oskarżony daje wyjaśnienia w jednym ciągu. Mój ojciec — mówi — po ukończeniu kanału suezkiego, oblegany był formalnie przez przedsiębiorców, którzy wywierali na nim prawdziwą presyę w sprawie kanału panamskiego. Nie uznając nigdy przeszkód, nie mógł ojciec odmówić, kiedy mu mówiono: „ty tylko jeden, który ukończyłeś kanał Suezki, możesz zbudować kanał panamski.“ Jedynie na moje zaklęcia zdecydował się ojciec to wielkie dzieło przeprowadzić na własny kredyt i przystąpił do pracy. Dokładnych wyjaśnień nie będę mógł dać, bo od sześciu miesięcy nie widziałem aktów. Zabierałem się właśnie do ich studyowania, kiedy mię aresztowano.

Prezydent: Na ukonstytuowanie Towarzystwa rozdzielono 10 milionów franków. Ile otrzymał pański ojciec?

Lesseps: Ani centima.

Obrońca zaznacza, że Ferdynand Lesseps stracił na całem przedsiębiorstwie panamskiem 310,000 franków.

Lesseps twierdzi, że kiedy wysłano inżyniera Rousseau, już wówczas starano się zachwiać kredytem Towarzystwa. Rousseau był małomowny, ale zdawał się być przychylny Towarzystwu.

Prezydent zwraca uwagę, że Rousseau ocenił koszta przekopu na miliard fr., a czas pracy na 6 do 7 lat. O tem nie mówiliście panowie nic publiczności.

Lesseps powołuje się na dokumenty, które stwierdzają dobrą wiarę kierowników przedsięwzięcia i tłómaczy, że ponieważ zdecydowano się na przyjęcie systemu śluzowego, koszta miały znacznie mniej wynosić.

Po półgodzinnej przerwie rozprawę podjęto na nowo. Przesłuchanie zeszło na sprawę użytku 40 milionów franków, przeznaczonych na zapewnienie sobie poparcia.

Lesseps zeznaje, że trzy miliony franków otrzymał bar. Hugo Oberndorffer, który, jako wielki spekulant, mógł Towarzystwu szkodzić na giełdzie, a zresztą podsunął mu myśl utworzenia Towarzystwa cywilnego. Reinach — zeznawał dalej na zapytania Lesseps — podniósł najmniej sumę 6 milionów fr. Powierzyliśmy Reinachowi misyę oceniania według własnego uznania wartości udzielanego Towarzystwu poparcia i wynagradzania go odpowiednio.

Prezydent: Czy akcyonaryusze domyślali się choćby cokolwiek tego rozdawania milionów?

Lesseps: Mnie chodziło tylko o to, aby za wszelką cenę kanał raz ukończyć.

Jeneralny adwokat Rau: Czy wiedziałeś pan, jak Reinach używał pieniędzy?

Lesseps: Nie. Wiem tylko, że żądał 10 czy 12 milionów franków. Ja dałem mu tylko 5 mil. franków.

Prezydent: Co znaczą znalezione czeki na okaziciela i kto z nich korzystał?

Lesseps: Sądzę, że nie powinienem tego mówić.

Prezydent: W pańskim interesie leży, żebyś pan powiedział wszystko. Mów pan bez wahania.

Z widocznym przymusem złożył Lesseps oświadczenie, że Baïhaut, ówczesny minister robót publicznych, żądał od niego kwoty miliona franków; ponieważ ustawa o emisyi losów nie została uchwalona, Baïhaut otrzymał tylko 375,000 fr.

Pod silnem wrażeniem tego zeznania zakończył się pierwszy dzień rozpraw.

Paryż 11 stycznia.

Karol Lesseps wygląda dzisiaj jeszcze bladziej, niż wczoraj; wzrok jednak ma mniej ponury i głowę trzyma więcej do góry podniesioną. Na samym początku rozprawy zwracają powszechną uwagę słowa prezydenta, wystosowane do oskarżonego Fontane'a. „Lesseps — mówił Périvier — którego nazywają wielkim Francuzem, myślał tylko o swoich olbrzymich projektach, ale pan, pan miałeś przecież wiadomości specyalne.“ Z tych słów wyciągano w audytoryum wniosek, że przynajmniej sędziwego Ferdynanda Lessepsa wyrok sądu uwolni.

W dalszym ciągu przesłuchania zapytuje prezydent, ile pieniędzy na cele reklamy przeszło przez jego ręce?

Fontane: Do r. 1885 rozdałem dziennikom około 60,000 fr.

Oskarżyciel: Czy możesz pan wykazać użyteczność sum, wydanych na reklamę?

Fontane: Tylko za pomocą reklam i anonsów można zyskać zaufanie publiczności.

Prezydent: Ależ panowie odpowiadacie za reklamy, wprowadzające w błąd! Czy to prawda, że do pracy około kanału angażowano wszystkich ubogich, poleconych przez znajomych pana Lessepsa?

Fontane: Nie wiem nic o tem. Niezawsze było zresztą łatwo, wobec klimatu i drożyzny panamskiej, znaleść odpowiedni personal.

Prezydent: Czy pan podpisywałeś czeki na okaziciela za przysługi tajemnicze?

Fontane: Ja podpisywałem na polecenie Karola Lessepsa i nie wiedziałem, dla kogo są przeznaczone.

Przesłuchanie oskarżonego Cottu nie miało większego znaczenia. Ogólną uwagę zwraca dopiero przesłuchanie Eiffla, który odpowiada spokojnie i rozważnie. Eiffel zeznaje, iż miał stosunki z Reinachem, tylko jako z finansistą.

Prezydent: Wyjaśnij mi pan, czy pan pisałeś dnia 17 grudnia 1887 r. list do senatora Hébrarda, w którym to liście za przyprowadzenie do skutku pańskiego interesu z Towarzystwem panamskiem zapewniałeś mu prowizyę 5% całego wynagrodzenia za prace, jakie przypadną panu?

Eiffel: Ten list nie był nigdy ani podpisany, ani wysłany.

Prezydent: Za co pan dałeś Hébrardowi 1,700.000 franków?

Eiffel: Miałem z nim rachunki za rozmaite przedsiębiorstwa.

Prezydent: Czy pan może płaciłeś jemu i Reinachowi za przyprowadzenie do skutku układu, który, jak twierdzą znawcy, miał panu przynieść 29 milionów franków dochodu.

Eiffel: Reinach był moim bankierem.

Prezydent odczytuje drugi list Eiffla, zapewniający Reinachowi także prowizyę od dochodu z robót panamskich.

Z dalszego przesłuchania wynika, że Eiffel otrzymał naprzód 3, potem 12, a wreszcie 16 milionów franków, jako zaliczkę na roboty i dostawy.

Prezydent: Czy pan dostarczyłeś wszystko, co było potrzeba?

Eiffel wdaje się w długi wywód techniczny, kilkakrotnie przez prezydenta prostowany.

Lesseps, zapytywany o wyjaśnienia, oświadcza, że wprawdzie umowę podpisał, lecz że układy z Eifflem prowadził inżynier Dingler.

Prezydent: Gdyby panu powiedziano, że pan Eiffel dostarczy materyału tylko za 2 miliony franków, a dostanie za to 12 milionów franków, czy byłbyś pan umowę podpisał?

Lesseps: Prawdopodobnie powiedziałbym panu Eifflowi: pogadajmy o tem. W chwili likwidacyi zresztą, Eiffel wykonał te roboty, do których się zobowiązał.

Prezydent (do Eiffla:) Dostałeś pan 6 milionów franków za materyał, który nigdy nie egzystował.

Eiffel: Te 6 milionów franków stanowiły część ogólnych operacyj kontraktowych.

Prezydent: Miałeś pan dostarczyć maszyny i za to Towarzystwo winne było panu 9.600,000 franków. Cóżeś pan z nich dostarczył?

Eiffel: Nic.

Prezydent: A jednak podniosłeś pan część sumy, całe $2\frac{1}{2}$ milionów franków. Czyś pan miał do tego prawo?

Eiffel: To było tylko odszkodowanie za niedotrzymanie kontraktu.

Po przesłuchaniu oskarżonych, przystąpiono do zeznań świadków. Pierwszy wystąpił rzeczoznawca Flory. Na jego zeznaniach opierał się w głównej mierze akt oskarżenia. Ciekawe są cyfry, odnoszące się do udziału Eiffla. Całe wynagrodzenie Eiffla wynosić miało 74 miliony franków; dostał zaś z tego gotówką 33 miliony franków. Za materyał, który wart był 2 miliony franków, zwrócono Efflowi 18 milionów franków. Z 33 milionów franków wypłacił Eiffel swoim wspólnikom 5 milionów franków. Zagadkowi właściciele czeków na okaziciela podnieśli ogółem sumę 1.400,000 franków.

Paryż 12 stycznia.

Napływ publiczności jest dzisiaj znacznie większy niż w dwóch poprzednich dniach. Zaczęto od przesłuchania rzeczoznawcy Rossignola.

Prezydent: Pan byłeś pierwszym, który studyował książki Towarzystwa panamskiego?

Rossignol: Tak jest. Likwidatorowie sądowi polecili mi zbadać wydatki Towarzystwa.

Prezydent: Jaki był rezultat pańskich badań?

Rossignol: Po rozglądnięciu się w książkach, byłem niezmiernie zdziwiony zarówno wielką cyfrą niedostatecznie usprawiedliwionych wydatków, jakoteż i niewystarczającemi wyjaśnieniami, udzielanemi publiczności. Tajono przed publicznością trudności budowy kanału; Towarzystwo zbyt wiele budowało na nadziejach.

Prezydent: Czy likwidator Brunet nie mówił panu nic o śledztwie sądowem?

Rossignol: Tak jest. A ja dałem mu radę, aby wniósł skargę cywilną przeciwko Oberndorfferowi i Reinachowi o złożenie rachunków ze zużycia odebranych od Towarzystwa sum.

Prezydent: A przeciwko członkom Rady handlowej nie?

Rossignol: Wówczas nie wiedziałem jeszcze wszystkiego.

Prezydent: Jest jeden punkt, na którym nie zgadzasz się pan z rzeczoznawcą, p. Flory.

Rossignol: Tak jest. W sprawie utrzymania ksiąg przez p. Eiffla, które znalazłem zupełnie poprawne, co do których zaś p. Flory utrzymuje, że poprawne nie są.

Prezydent: Utrzymywanie ksiąg nie znaczy zresztą nic; chodzi tylko o to, aby wiedzieć: pierwsze, co Eifffel otrzymał, drugie, co wydał, trzecie, czy z otrzymanych sum robił odpowiedni użytek.

Adwokat Waldeck-Rousseau: Przepraszam, poprawne utrzymanie ksiąg jest ważne, a ja dowiodę, że Eifffel niczego w książkach swoich nie zataił.

Prezydent: Byłoby właściwie trzeba całe prowadzenie ksiąg przerobić, zanim się je podda zbadaniu.

Następnym świadkiem jest likwidator Monchicourt. Widocznym był — mówił świadek — cel, do którego Towarzystwo dążyło, ale niejasne były ani środki ani drogi; oddawano się himerycznym nadziejom. Publiczność pierwotnie ślepo ufała Ferdynandowi Lessepsowi; potem przyszły rozczarowania, wreszcie ostatnia nieszczęsna emisya i likwidacya. Mojem zdaniem rada nadzorcza za daleko zaszła. Nie ostrzegano publiczności przed niebezpieczeństwami, na jakie się narażała. Znam dokładnie okoliczności budowy kanału suezkiego. Ferdynanand Lesseps, przystępując do budowy kanału panamskiego, zapomniał o nich. W Suezie miał dobry klimat, miał bliskość Francyi, miał współudział Egiptu, który dał 474 miliony franków. Pełen zaufania we własne siły, widział Lesseps tylko jedno, swój cel. Wierzył w swoją gwiazdę, ale to nie wystarcza, aby wybudować kanał. Nie uwzględniał trudności i szedł naprzód bez rachun-

---

KWAŚNE WINOGRONA.

(23) POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Noc tę wiele osób w rahońskim pałacu przepędziło bezsennie.

Nazajutrz trochę mglisty, lecz ciepły i spokojny ranek zapowiadał dzień piękny i pogodny. Gdy panowie po krótkiem śniadaniu wyjeżdżali do lasu, to mgły zaczęły się zwolna usuwać, opadać ku ziemi; czerwone, jaskrawe promienie podnoszącego się ponad mgły słońca barwiły te tumany mleczne mieniącemi się barwami, nadając im pozór płynnej, sfalowanej perłowej macicy. Mimo pogody na drodze było ciężkie błoto, a trawniki, łany koniczyny i oziminy pokryte były srebrną, obfitą warstwą rosy. Jerzy noc przepędził bezsennie, nie mogło to uspokoić jego nerwów; czuł, że bez przestanku tysiące najzawilszych pytań staje przed jego duszą i nie mógł na nie znaleść odpowiedzi; piekły go one, gryzły — był bezbronny.

Dojechawszy do leśniczówki, zastali tam myśliwi Morskiego i kilku jeszcze starszych panów, którzy nie nocowali w pałacu, lecz wprost z domów przybyli na polowanie. Jerzy przywitał się z Morskim z niezwykłą serdecznością, z uniesieniem prawie; ten stary, rozważny i trochę stetryczały szlachcic wydał mu się niby bezpieczną jakąś przystanią wśród rozbujałych i wzburzonych fal wielkiego oceanu. Pragnął jak najspieszniej z nim pomówić, choć nie wiedział o czem właściwie ma z nim mówić, o co się radzić. Zresztą ani czasu, ani sposobności do rozmowy nie miał; przeznaczono mu miejsce pomiędzy hrabią Lulem a Tuhanowiczem. Sąsiedztwo to nie wpłynęło na uspokojenie Jerzego; obaj ci panowie zdawali mu się dziś nieznośnymi; dlaczego? — nie umiał odpowiedzieć na to pytanie.

Rozdrażniony, niechętny i zły szedł na stanowisko; grzeczne i pełne uprzejmości zapytania hrabiego zdawały mu się być szyderstwem; uniesienia Tuhanowicza nad jego prawdziwą, angielską strzelbą robiły na nim wrażenie płaskich pochlebstw.

Znalazłszy się na oznaczonem przez dany mu numer stanowisku, uspokoił się trochę, owiała go zewsząd cisza błoga, niczem niezmącona; myśliwi jak cienie przesuwali się po linii, nagonka nie ruszała jeszcze. Spojrzał wkoło siebie; na prawo Tuhanowicz rozkładał myśliwską laskę i przygotowywał w ten sposób dla siebie wygodne siedzenie, na lewo hrabia wkładał ładunki do dubeltówki i sztućca. Przed sobą miał pochyłość nie nazbyt spadzistą, porośniętą młodem, niskiem zaroślem, podnoszącem się stopniowo, tak, że ku dołowi nad rzeką zmieniał się on zupełnie już w wysoki i bardzo gęsty zapust. Blask słoneczny igrał po tej pożółkłej, martwej roślinności, wyiskrzając krople rosy w tęczowe, brylantowe kryształy. Pośród zmrożonych liści gdzieniegdzie zabłąkał się był i świerk ciemny, czarny prawie i zielona sosna; miejscami młody dębczak okryty był jeszcze obmokniętemi, zżółkłemi, wypłowiałemi łachmanami swej wspaniałej niedawno jeszcze szaty. Smutek jakiś głęboki napełniał całą przyrodę i z niej wlewał się obfitym strumieniem w niezwykle dziś wrażliwą duszę Jerzego.

— Przeminęła, zwiędła zieloność — szeptał w duszy — i młodość moja przeminie, jak ona, zwiędnie, opadnie. Jesień, jesień się zbliża!

I przed oczyma duszy zarysowała mu się wyraźnie siwa postać Morskiego, przesuwającego głownie w kominie i opowiadającego z goryczą o współczesnem pokoleniu.

— I ty staniesz się takim malkontentem, takim biernym członkiem społeczeństwa — szeptał mu bezprzestannie jakiś chochlik do ucha; szeptały mu to i sosny zielone i świerki czarniawe i zeschłe liście młodej dębiny, poruszane nagle lekkim wietrzykiem, który powiał od zachodniej strony.

Nagle szeptać przestały. Zdala, od rzeki, od krańca pochyłości dały się słyszeć głuche, przytłumione odgłosy: to grzechotki zaklekotały, nagonka ruszyła. Mimowolnie, prawem przyzwyczajenia, zdjął strzelbę z ramienia, wsunął dwa ładunki do lufy i czekał, utkwiwszy oczy w miot. Myśli jego jednak były ciągle bardzo daleko; a co gorsza i co go najbardziej gniewało, to, że przeskakiwały bez przestanku z jednego przedmiotu na drugi, w podróżach tych jednak zbaczajac ciągle do pałacu Rahońskiego dla odwiedzenia Frani.

— Urok jakiś dziewczyna rzuciła! — szepnął półgłosem i siłą woli na chwilę odegnał wszystkie myśli; do ucha jego dochodził hałas jakiś w miocie. Zanim dokładnie mógł go rozeznać, na łysince, znajdującej się pomiędzy nim a hrabią, niedalej, jak na dwadzieścia kroków, ukazała się z gąszczu głowa potężnego odyńca. Podniósł bezwiednie strzelbę do ramienia, strzał padł, lecz odyniec tylko skręcił się na miejscu i chciał uciekać napowrót w miot. W tejże samej prawie chwili rozległ się drugi strzał, krótki, głuchy — i dzik, podskoczywszy kilka razy, rozciągnął się jak długi na ziemi. Hrabia pewno na odległość sześćdziesięciu kroków zabił tę wspaniałą sztukę i zabiwszy, nie bez pewnej dumy spojrzał na zawstydzonego pudłem Jerzego. Wzrok ten nie zrobił jednak wrażenia na Ukraińcu; szepnął tylko pod wąsem: „ciesz się zdrów“ i dalej rozmyślał. Stadko sarn przeszło obok niego blisko, bardzo blisko, prawie na piętnaście kroków, nie strzelał, za późno zobaczył i prawdopodobnie nie mógł poznać capa.

— Łacinnik! kiep! — powiedział sobie w duszy hrabia, spoglądając z nieukrywaną już złośliwością na nieudolnego strzelca. Dopiero ten uśmieszek, pełen politowania i zjadliwej ironii, rozpędził dumania Jerzego; strzelał on w rzeczy samej dobrze i gdy uważał, to rzadko jaka zwierzyna przemknęła obok niego nietrafiona; teraz chciał przekonać swego sąsiada, że się w sądzie pomylił. Czekał cierpliwie.

Pogonka coraz bliżej się odzywała, klepadła cichły, tylka cichy świst i lekkie stukanie kijami o młode drzewka zdradzały miejsce, do którego obława doszła już była. Teraz dopiero ruszyła cała armia zwierzyny: zające, położywszy po sobie uszy, w największej obawie przelatywały przez linię z szybkością błyskawicy; większa część ich jednak zostawała na linii, szczególniej pan Oskar i hrabia nie chybiali prawie zupełnie. Jerzy zabił jednego, do drugiego chybił, ze trzy puścił nie strzeliwszy; czuł ciągle skierowany na siebie wzrok hrabiego, który go irytował, rozstrajał mu nerwy i nie pozwalał celnie mierzyć.

Nagle pomiędzy gęstem zaroślem dojrzał lisa, który, naciskany przez obławę, wszelkiemi sposoby starał się zawrócić na naganiaczy i ujść w ten sposób niebezpieczeństwa; nie udawało mu się to; obława szła gęsto i wziąwszy go raz na oko, nie dopuściła do odwrotu. Lis zobaczywszy, że niema już rady i linię przejść musi, skierował się prawie wprost na Jerzego. Jerzy widział go przed sobą, widział też równocześnie młodego hrabiego, składającego się; czytał w jego spojrzeniu: „poczekam, jak chybisz, to ja poprawię...“ Uczuł, że gniew jakiś rodzić się w jego duszy zaczyna, strzelbę z najzimniejszą krwią podniósł do ramienia, zwierzynę na cel wziął i strzał padł, lis ani drgnął; w tej chwili z gąszczu ukazał się przerażony zając. Jerzy machinalnie strzelił i do niego z drugiej lufy i zabił go na miejscu.

— Brawo! brawo! — zawołał hrabia, klaszcząc w ręce, bo już i rozmawiać było można, nagonka wychodziła na linię. — Przepraszam pana; myślałem, że pan „fuszer“, a tu spotykam mistrza. Dlaczego pan chybił do odyńca i nie strzelał do capa?

— Myślałem o czem innem — odparł sucho ukrainiec i zarzuciwszy strzelbę na ramię, poszedł we wskazanym przez leśniczego kierunku na nowe stanowisko.

Przez resztę dnia szczęście go już nie opuszczało; raczej opanowawszy raz nerwy wysiłkiem woli, panował już nad niemi do wieczora. Strzelał tylko wówczas, gdy strzał był pewny i ani razu już nie chybił. W ostatnim miocie nabił strzelbę kulami i zabił niemi dwa zające; to wywołało wprost entuzyazm pomiędzy myśliwymi; pan Rahoński i stary Morski ogłosili go królem polowania, a hrabia i Tuchanowicz szeptali zcicha, że nigdy nie można sądzić myśliwego po pierwszych strzałach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ku. Akcye kolei panamskiej są dobremi papierami, ale Amerykanie obniżają ich wartość, aby je dla siebie wziąć, tak jak to w ogóle z przedsiębiorstwem kanału chcą uczynić. Kompania opłacała roboty przedsiębiorców dla tego tak wysoko, ponieważ przez to miała nadzieję szybszego skończenia prac. Emisye kosztowały za wiele, a Reinach zabrał za wiele pieniędzy. Kiedy go zapytywałem, co z tyloma pieniądzmi uczynił, odpowiedział mi: „pan jesteś bardzo naiwny.“ Nie ulega wątpliwości, że Reinach część tych pieniędzy dla siebie zatrzymał; reszta miała na to służyć, aby pozyskać pewne wpływy.

Prezydent (do Karola Lessepsa): O jakie to wpływy mianowicie chodziło?

Lesseps: Byliśmy przecież otoczeni przez pasożytów.

Świadek inżynier Rousseau zaznacza, że Ferdynand Lesseps pod względem technicznym wywierał olbrzymi wpływ na kierunek pracy. Ślepo wierzył w swoje szczęście, ale to nie mogło zapewnić powodzenia przedsiębiorstwu.

Świadek inżynier Dingler oświadcza, że obliczał czas potrzebny do wykonania robót na lat 20, koszta zaś na 2 miliony fr. Suma ta jednak byłaby prędzej czy później obficie wyrównana. Dinger, który, jak wiadomo, prowadził układy kontraktowe z Eifflem, oświadczył, że Eiffel miał dostarczyć dokładnie oznaczony materyał, ale że go nie dostarczył.

Prezydent: Panie Eiffel, co pan mówisz na to?

Eiffel: To zależy od tego, jak się rzecz tłómaczy.

Świadek Gouillemain, dyrektor wyższej szkoły inżynierskiej, oświadcza, że łatwo jest dzisiaj ganić Towarzystwo panamskie, ale może w rzeczywistości nie można było w swoim czasie dać dokładnych wyjaśnień, a nadzieje może były szczere.

Po zeznaniach kilku inżynierów, którzy wyjaśniali techniczne szczegóły, przystąpiono do przesłuchania prywatnie poszkodowanego, nazwiskiem Gilly, który na Towarzystwie panamskim stracił cały swój majątek. Sędziwy starzec zeznaje, że Ferdynand Lesseps na zgromadzeniu w Nimes, pokazał depeszę, według której powodzenie subskrypcyi z roku 1888 było zapewnione. Świadek poświęcił wszystkie swoje oszczędności i zrujnował całą swoją rodzinę.

Prezydent: Co pan mówi na to, panie Lesseps?

Lesseps: Nie mogę faktu zaprzeczyć, ale go sobie przypomnieć także nie mogę. Jest rzeczą możliwą, że mój ojciec otrzymał depeszę, dającą nadzieję powodzenia i oto jest wszystko. Boleję i zawsze będę bolał nad tymi, którzy przez nasze niepowodzenie zostali zrujnowani.

Na tem zakończył się trzeci dzień procesu.

Przegląd polityczny.

Nie ulega już wątpliwości, że znane rozporządzenie inspektora Schwalbego w sprawie prywatnej nauki języka polskiego nie zostało wydane z inicyatywy ministra oświaty, lecz jest wyłącznie własnym pomysłem poznańskich władz szkolnych. Minister oświaty wyraźnie zaznaczył, że rozporządzenia tego nie zna i że polecił je sobie przedłożyć; możnaby zatem mieć nadzieję, iż samowolny postępek Schwalbego nie znajdzie aprobaty jego przełożonych. Mowa ministra oświaty, wypowiedziana w sejmie pruskim, niezupełnie upoważnia do takiej nadziei. Dr Bosse oświadczył wprawdzie, że obstaje przy reskrypcie hr. Zedlitza i zgadza się na prywatną naukę języka polskiego, dodał jednak, że dążności polonizacyjne(!) dają się teraz coraz silniej uczuwać w polskich prowincyach i że krzewią się tam niebezpieczne agitacye i machinacye. Oczywiście nie umiał minister wytłumaczyć znaczenia tych „agitacyj i machinacyj“ i nie przytoczył żadnego pozytywnego faktu na poparcie swego twierdzenia. Dalej opowiadał Dr Bosse o swej podróży po polskich prowincyach i wyraził swoje zupełne zadowolenie z panującego tam systemu szkolnego; przyznał jednak, że władze poznańskie postępowały cokolwiek za ostro *(zu stramm)* przy rozdzielaniu dzieci według narodowości, gdy chodziło o wykład religii. „Zarządziłem w tej mierze wyraźnie — powiedział Dr Bosse — aby nie używano przymusu. Jeżeli mowa i wychowanie dziecka są polskie, niech uczęszcza na polski wykład religii. Nie chcę wcale zmuszać gwałtem do niemieckiego wykładu religii, trzeba bowiem, aby dzieci zaznajamiały się z zasadami religijnemi i w tym kierunku uczynię wszystko, co się zgadza z niemieckiem sumieniem.“ Ten ustęp mowy ministra jest o tyle ważny, że powstrzyma zapewne krzyczące nadużycia rządowych germanizatorów w Wielkopolsce, którzy przemocą zmuszają dzieci polskie do uczęszczania na niemieckie wykłady religii. Zresztą jednak całe przemówienie Dra Bosse tchnęło duchem Falkowsko-Gosslerowskiej metody, a dawna gadzinowa prasa niema dość słów pochwały dla zasad, wygłoszonych przez ministra, który stoi widocznie pod wpływem raportów podrzędnych władz, przesiąkniętych tradycyami Bismarcka i jego polityki.

W parlamencie niemieckim toczyła się ożywiona dyskusya nad interpelacyą Liebknechta w sprawie zmowy górników w okręgu Saary. Przywódca socyalistów dowodził, że pomiędzy górnikami panuje wielki niedostatek, spowodowany niedostatecznością płac, i że szorstkie odtrącenie propozycyi przywódców zmowy ze strony administracyi kopalni rządowych i prywatnych „tchnie brutalnym duchem dzisiejszej burżuazyi.“ Minister Bötticher usiłował zbić wywody poprzedniego mowcy, zaprzeczał jego twierdzeniom o nędzy górników i nazwał zmowę lekkomyślnem dziełem socyalnych demokratów. Baron Stumm, właściciel kopalni, poszedł jeszcze dalej, gdyż zarzucał rządowi słabość i brak decyzyi. Należało, jego zdaniem, ogłosić natychmiast po rozpoczęciu zmowy, że wszyscy górnicy, którzy w ciągu trzech dni nie powrócą do roboty, zostaną na zawsze wydaleni. Stumm, który jest jednym z najzaufańszych członków bismarckowskiego „państwowego“ stronnictwa, domagał się także nowych ustaw przeciwko socyalistom. O wiele spokojniej i roztropniej przemawiał minister handlu, Berlepsch, który przedstawił przedmiotowo przebieg zmowy i wykazywał za pomocą całego szeregu autentycznych dat jej bezzasadność. Baron Pfelten oświadczył imieniem centrum, że bądź co bądź, ogólne ekonomiczne położenie kraju jest smutne, a rząd powinien przyjść z pomocą średnim klasom, które najsilniej są dotknięte.

Nowy prezydent francuskiej Izby deputowanych, p. Kazimierz Périer, wypowiedział przy objęciu urzędowania mowę, w której wychwalał nad miarę swego poprzednika, nazywając go wzorem republikanina, i bronił Rzeczpospolitą przed zarzutem ogólnej korupcyi. Lud — mówił p. Périer — wie dobrze, że w innych czasach przemilczenie i bezkarność okryłyby przestępstwa, które Rzeczpospolita chce odsłonić i umie ukarać. W końcu wezwał prezydent Izbę do zaniechania niepotrzebnych zajść i rozpoczęcia pożytecznej pracy. Również prezydent gabinetu odpowiadał na interpelacyę Hubbarda w ogólno-republikańskim stylu. Nie można teraz — mówił p. Ribot — prowadzić polityki jednej grupy lub koteryi, trzeba popierać politykę ogólnej republikańskiej obrony. Zanotować także należy charakterystyczną uwagę prezesa gabinetu o przyszłych wyborach: „O terminie wyborów niema co teraz rozprawiać: republikanie staną przed wyborcami, gdy będą mogli to uczynić z ufnością w powodzenie.“ Widocznie p. Ribot nie sądzi, aby w obecnej chwili zaufanie kraju stało po stronie republikanów i chce im pozostawić czas do odzyskania tego zaufania. Tymczasem sławiona jedność republikańska przechodzi ciężkie próby. Radykalny dziennik *Lanterne* rozpoczął otwartą kampanię przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej, zarzucając mu, że jako minister skarbu w gabinecie Brissona popierał wraz z Baïhautem projekt emisyi losów panamskich. Kampania ta jest dlatego ciekawa, ponieważ popierają ją podobno Floquet i Freycinet, chcąc się zemścić za własny upadek.

Sprawy powiatów.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej na posiedzeniu, wczoraj odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Milieskiego, ułożył projekt budżetu powiatu krakowskiego na rok 1893. Projekt budżetu wyłożonym będzie przez dni 14 w biurze Rady do przejrzenia przez opodatkowanych w myśl § 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej. Suma wydatków preliminowanych wynosi 44,024 złr. Na pokrycie wydatków przypada z dochodów własnych i różnych innych (subwencye, pożyczki bezprocentowe) 10,465 złr., z dodatków do podatków bezpośrednich 33,559 złr. Wysokość dodatków wynosi zatem 30% (w roku zeszłym wynosiła 28%). Podniesienie dodatków o 2% nastąpiło wskutek ustanowienia 24 akuszerek w powiecie i przejęcia ich płac na budżet powiatowy. Posiedzenie budżetowe pełnej Rady powiatowej odbędzie się dnia 27 b. m. o godzinie 11 przed południem.

Sprawy miejskie.

(Budowa gmachów szkolnych).

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj: ekonomicznej, prawniczej i szkolnej, w sprawie budowy gmachów dla szkół średnich w Krakowie. Przewodniczący przedłożył projekt kontraktu, sporządzony przez ekspozyturę prokuratoryi skarbu, zawrzeć się mającego w sprawie budowy 2 gmachów dla szkół średnich między rządem a gminą miasta Krakowa. Zastanowiono się nad przedłożonym projektem i poczyniono w tej mierze uwagi co do treści pojedynczych punktów kontraktu; uwagi te, zmieniające treść niektórych paragrafów, przedłożone zostaną do rozwagi rządu.

Następnie p. prezydent Dr Szlachtowski zakomunikował reskrypt Rady szkolnej krajowej, donoszący, że ministerstwa skarbu i oświecenia zgadzają się na zakupno gruntu od p. Konrada Wentzla przy ulicy Sobieskiego pod budowę gmachu dla gimnazyum, zalecając gminie traktowanie z właścicielem co do ceny i odgraniczenia tego gruntu. Sekcye uchwaliły rozpocząć rokowania z p. Wentzlem; załatwienie wszakże stanowcze kupna gruntu przeprowadzić wtedy, gdy projekt kontraktu z rządem zostanie ostatecznie załatwiony i przyjęty będzie przez interesowane czynniki.

Wiadomości urzędowe.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Juliusza Głodzińskiego w Tarnowie, zarządcą pocztowym w Gorlicach; kontrolora głównej kasy, Antoniego Doleżala w Krakowie, kontrolorem pocztowym w Krakowie; kontrolora pocztowego, Ludwika Sikorskiego w Tarnowie, kontrolorem głównej kasy pocztowej we Lwowie; oficyała pocztowego, Stanisława Sidorowicza w Zaleszczykach, zarządcą pocztowym tamże i oficyała pocztowego, Aitala Kolankowskiego w Stanisławowie, kontrolorem pocztowym w Drohobyczu.

Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Ignacego Bołobońskiego i Bronisława Spernola, tudzież ekspedytorów pocztowych: Abrahama Charmanna i Stanisława Brańkę, asystentami pocztowymi; dyrekcya zaś poczt i telegrafów przeznaczyła: Ignacego Bołobońskiego do Lwowa, Bronisława Spernola do Sokala, Abrahama Charmanna do Szczakowy i Stanisława Brańkę do Żywca.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Jana Kratky'ego, ze Stryja do Lwowa; asystentów pocztowych: Henryka Goldsteina ze Szczakowy do Lwowa i Stanisława Szlaibera z Podwołoczysk do Czortkowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Edmunda Rapfa, z Gorlic do Dębicy, powierzając mu naczelnictwo tamtejszego urzędu pocztowego i telegraficznego.

Wydział krajowy zamianował: adjunkta konceptowego, Leopolda Bręglewicza, wicesekretarzem; koncepistę, Marcelego Białobrzeskiego, adjunktem konceptowym; aplikanta rachunkowego, Edmunda Uderskiego i dyetaryusza rachunkowego, Władysława Zawadzkiego, praktykantami rachunkowymi; wreszcie dyetaryusza rachunkowego: Antoniego Bilińskiego, Włodzimierza Drwęskiego i Gustawa Neussera, aplikantami rachunkowymi.

KRONIKA.

Kraków 14 stycznia.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym; 1) Rubczyński: O przedsłankach filozofii Mikołaja z Cuzy, sprawozdawca X. prof. Pawlicki; 2) Drobny przyczynek do historyi młodości Hozyusza, poda prof. W. Zakrzewski; poczem nastąpi posiedzenie ściślejsze.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest między innemi uchwalenie budżetu na r. 1893.

— **Nabożeństwo.** Jutro o godzinie 3 odbędzie się w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku nabożeństwo Stowarzyszenia Adoracyi, zadośćczyniącej za Naród Polski, z nauką X. Zbyszewskiego. Stowarzyszenie to, będące w związku z Adoracyą narodów katolickich w Rzymie, istnieje tu od roku przy rzeczonym kościele, a teraz zjednoczonem zostało z dawniejszą Adoracyą Pań, pracujących dla ubogich kościołów. Przez to zjednoczenie tworzy się nowe Bractwo czci i służby Przenajświętszego Sakramentu, mające na celu publiczną cześć Najśw. Sakramentu, zadośćczyniącą za naród, tudzież podnoszenie tej czci w naszym kraju, o którym Pius IX powiedział, że się zbawi przez cześć Najśw. Sakramentu. Dwa razy na miesiąc, tj. w pierwszą niedzielę o godz. 5 i w trzecią o godz. 3, będą odtąd nauki wspólne tak dla Stowarzyszenia, jak dla związanego z niem Bractwa, których przedmiotem głównym będzie wykład o życiu i cnotach chrześciańskich według nauki Kościoła. — Wpisy do Bractwa przyjmują SS. Felicyanki przy furcie; statut zaś będzie ogłoszony po potwierdzeniu go ostatecznem. Wszakże i niewpisani mogą uczestniczyć w nabożeństwach, z których drugie tegoroczne, jak się już rzekło, odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu.

— **Muzyka kościelna.** W kościele Najśw. Panny Maryi wykonaną będzie jutro: Msza Schöpfa (A-dur) na 4 głosy męskie z organami; Graduale: Kolenda „Ach ubogi żłobie;“ przed kazaniem: „Veni creator“ Wolffa; Offertorium: „Cóż to proszę za nowina,“ kolenda (harm. Ochmański).

W kościele św. Anny odśpiewane będą jutro podczas Sumy kolendy przez chór Towarzystwa św. Wojciecha na głosy mięszane.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem posiedzenie administracyjne w sali Śniadeckich (*Collegium novum*, I piętro). Porządek dzienny: 1) sprawozdanie prezesa; 2) sprawozdanie urzędników Towarzystwa i przewodniczących komisyj za r. 1892; 3) wnioski członków.

— **Z wystawy.** W niedzielę, na wystawie obrazów przy elektrycznem oświetleniu, odegra muzyka 13 pułku między innemi utworami Webera uwerturę do opery *Oberon*, Szuberta *Moment musicale* oraz Verdiego *Wyjątki z oper*.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Wydział Koła artystyczno-literackiego na posiedzeniu w d. 8 b. m. odbytem, wybrał podskarbim p. Franciszka Kroebla, sekretarzem p. Władysława Prokescha, gospodarzem stałym p. Hugona Flechnera, bibliotekarzem p. T. Butrymowicza. Ulegając życzeniu członków postanowił wydział celem ożywienia stosunków towarzyskich w Kole urządzić w najbliższym czasie szereg rautów muzykalno-deklamacyjnych i wieczorów z udziałem pań. Pierwszy raut taki poprzedzony wstępem muzykalno-deklamacyjnym odbędzie się we środę dnia 25 b. m., dwa następne zaś odbędą się 4 i 11 lutego b. r. Znaczny wzrost liczby członków Koła jak niemniej tradycya świetnego powodzenia znanych i popularnych „Sobótek“ kołowych z lat ubiegłych pozwalają się spodziewać, że i w tym roku wieczory w salonach Koła cieszyć się będą pełnem powodzeniem.

— **Doroczne walne zebranie** Towarzystwa przeciw niewoli w Afryce odbędzie się w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej, L. 3, I piętro, we czwartek dnia 19 b. m. o godz. 3 po południu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie p. sekretarki. 2) Odczyt o ś. p. kardynale Lavigerie przez X. St. Załęskiego. 3) Wnioski. 4) Wybory do wydziału. Wstęp bezpłatny dla wszystkich płacących, lub chcących płacić na rzecz Towarzystwa 50 ct. rocznie.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Wobec rozsiewanych złośliwych pogłosek, uwłaczających dobrej sławie „Czytelni polskiej katolickiej młodzieży,“ jakoby w jej łonie trwały prądy antyspołeczne, wydział za wiedzą i aprobatą Najprzewielebniejszego protektora czytelni, J. Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego, uchwalił, co następuje:

Wzywa się członków Czytelni polskiej katolickiej młodzieży, aby podpisali następującą deklaracyę: „Podpisany stwierdza publicznie, iż jest Polakiem, patryotą, katolikiem, a w szczególności przeciwnikiem dążeń międzynarodowej socyalnej demokracyi.“ Nie czyniący zadosyć powyższej deklaracyi, przestaje być nadal członkiem czytelni. Akt ten, jawnego i stanowczego protestu, będzie zarazem manifestacyą na rzecz idei przewodnich, które od lat wielu są hasłem i dźwignią czytelni; od niej rozpocznie czytelnia nowy rok administracyjny. Podpisy składać można w przeciągu miesiąca w godzinach urzędowych w lokalu czytelni przy ul. Św. Krzyża Nr 16, począwszy od 15-go b. m.

Sekretarz: *Edm. Zechenter;* kapelan: *X. Tad. Chromecki;* prezes: *Wojciech Stanisław Kula.*

— **Zabawą z tańcami** odbędzie się w kasynie powszechnem we czwartek d. 19 b. m.

— **Stowarzyszenie młodzieży handlowej** odbyło w dniu 12 b. m. nadzwyczajne walne zebranie, na którem uchwalono wnieść petycyę do Kongregacyi kupieckiej z prośbą o złączenie Stowarzyszenia z Kongregacyą w myśl statutu i regulaminu „wzajemnej pomocy stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie.“ Z naszej strony myśl tę gorąco popieramy, bo uważamy ją za nader ważną dla wykształcenia naszej młodzieży handlowej i dla wyrobienia dla niej pożądanych stosunków w szerszych kołach handlowych.

— **Podpisany komitet** na zebraniu właścicieli udziałów gwarectwa hanowersko-galicyjskiego w Krośnie na dniu 13 listopada 1982 r. wybrany, ma zaszczyt zaprosić wszystkich właścicieli udziałów na zebranie, które się odbędzie dnia 22 b. m. o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa muzycznego (ul. św. Tomasza) celem zdania sprawy z dotychczasowej czynności i omówienia sprawy wspólnego zastępstwa właścicieli udziałów o jak najliczniejszy udział osobisty lub przez pełnomocników uprasza się. — *Dr Franciszek Paszkowski, Jan Zagórski, Rajski, Janusz Tyszkiewicz, Dr Bronisław Gunkiewicz.*

— **Festyn na lodzie** na ślizgawce krak. Towarzystwa łyżwiarskiego odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. Na festyn przybędzie liczne grono pań i panów w kostiumach i wykonają pochód, korowód i kadryl przy oświetleniu bengalskiem. Ognie sztuczne z pracowni p. Mądrzykowskiego. Początek o godz. 4, koniec o godz. 7 wieczorem.

— **Loterya gospodarska.** Dochód z loteryi gospodarskiej, urządzonej staraniem księżnej Marceliny Czartoryskiej w dniu 23-go grudnia z. r. na dochód domu pracy na Kazimierzu, wynosił brutto 2,159 złr. 75 ct., wydatki na fanty i urządzenie 361 złr. 39 ct; dochód czysty wynosi 1.798 złr. 36 ct.

Dzięki ofiarności publicznej, dochód z loteryi z każdym rokiem się powiększa i daje możność utrzymania zupełnego 18 staruszek, które, mimo podeszłego wieku (od 70 do 100 lat), wyuczyły się robienia koronek klockowych do przyozdabiania ołtarzy, również przędzenia lnu, z którego na warsztatach, z tegoż dochodu kupionych, tkają w zakładzie płótno dobre, tanie i mocne. Celem umoralnienia najbiedniejszej ludności wyznania katolickiego, zamieszkałej na Kazimierzu, urządzane bywają co roku 4-dniowe rekolekcye. Przez cztery te dni 300 ubogich dostaje w zakładzie bezpłatny obiad, a na Wielkanoc święcone. Prócz tego co niedzielę rozdają siostry miłosierdzia 200 ubogim, uczęszczającym do nich na naukę katechizmu, bułki dla posilenia się.

Zestawienie: Rozchód w roku 1892 wynosił: żywność w pracowni dla 18 staruszek 896 złr. 68 cent.; mieszkanie, opał i nadzór 452 złr.; bułki dla 200 ubogich, uczęszczających na katechizm, 110 złr. 30 ct.; 1.200 obiadów dla ubogich, chodzących na rekolekcye, 121 złr. 18 ct.; święcone dla 300 ubogich 178 złr. 75 ct.; len, zakupiony do przędzenia, 107 złr. 40 ct. Razem 1.866 złr. Dochód: z loteryi 1.509 złr. 80 ct., za 18 sztuk płótna (1.044 łokcie po 20 ct.) 208 złr. 80 ct., za koronki 135 złr., za skubanie pierza 10 złr., za robienie dywanów 18 złr. Razem 1.881 złr. 60 ct. Pozostało w kasie z roku 1891 złr. 327 Razem 2.208 złr. 60 ct. Rozchód wynosił 1.866 złr. 31 ct. W kasie z roku przeszłego pozostało 342 złr. 29 ct. Doliczając do tego dochód z ostatniej loteryi 1.798 złr. 36 ct., pozostaje na rok bieżący 2.140 złr. 65 ct.

— **Zjazd literatów i dziennikarzy.** W sprawie tego zjazdu, projektowanego na r. 1894, odbyło się posiedzenie sekcyi literackiej w Kole artystyczno-literackiem lwowskiem. Zgromadzenie po ożywionej dyskusyi uchwaliło: porozumieć się co do projektowanego zjazdu literatów polskich w roku 1894 z Warszawą, Krakowem i Poznaniem. Jeżeliby się artyści na to zgodzili, obejmować będzie zjazd także malarzy, rzeźbiarzy i artystów dramatycznych. Postanowiono dalej wezwać dziennikarzy i literatów, aby do 1-go stycznia 1894 r. zgłosili referaty swoje, a to w sprawach 1) ujednostajnienia pisowni, 2) własności literackiej, 3) literatury ludowej i 4) podręcznika dziejów literatury powszechnej. Uchwalono wreszcie wydać przed zjazdem księgę z nazwiskami i krótkiemi życiorysami wszystkich polskich pisarzy w r. 1894.

— **Wybór posła.** W celu ostatecznego porozumienia się w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy i do Rady państwa, tudzież wysłuchania kandydatów, o powyższe mandaty zgłaszających się, w myśl przez grono wyborców objawionego nam życzenia, zapraszamy szanownych wyborców z kuryi większej posiadłości powiatów: Bóbrka, Brzeżany, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, tudzież odnośnych pp. kandydatów na przedwyborcze zebranie, które się odbędzie dnia 25 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej w Brzeżanach. Prezesowie Rad powiatowych w Brzeżanach, Podhajcach i Rohatynie: *Wolfarth, Lityński, Torosiewicz.*

— **Pogrzeb** ś. p. Maryi Anny z Zaleskich Czarkowskiej-Golejewskiej odbył się przedwczoraj w Zakopanem. Na pogrzeb przybyła pani ministrowa Zaleska z synem Wacławem i brat męża ś. p. zmarłej, Konstanty Czarkowski. P. minister Zaleski z powodu choroby z Wiednia wyjechać nie mógł i na pogrzebie nie był. W smutnym tym obrzędzie wzięła udział cała ludność Zakopanego, wszyscy bawiący tam goście, wszyscy urzędnicy, uczniowie szkoły rzeźbiarskiej, koronkarskiej i ludowej z profesorami na czele, straże pożarne ochotnicze z Zakopanego i Kuźnic, oraz mnóstwo szlachty i ludu z okolicy. Przed pogrzebem mszę św. przy zwłokach zmarłej odprawił X. Bratkowski. Po mszy św. kondukt pogrzebowy, prowadzony przez X. Krawczyńskiego, wyruszył do kościoła, gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne. Następnie włożono zwłoki ś. p. zmarłej w drugą trumnę i tak przewiezione zostaną do grobu rodzinnego w Wysuczce. Na trumnie złożono kilka wspaniałych wieńców. Przeniesienie zwłok do Wysuczki, majątku ordynackiego, nastąpić ma dziś, a w poniedziałek będą zwłoki złożone do grobowca familijnego rodziny Czarkowskich.

— **Z Warszawy.** Rosyjska trupa dramatyczna p. Korsza, ma przybyć do Warszawy w wielkim poście.

Dolina szwajcarska została sprzedaną za raty, zaległe Tow. Kred. m. Warszawy. Kupił ją adwokat Szuch dla jednego z wierzycieli, p. Antoniego Kożuchowskiego, za 134.000 rs. Długi hipoteczne wynosiły znacznie więcej.

Według biuletynu rządu gubernialnego kieleckiego, w osadzie Kurozwękach (pow. stopnicki) od dnia drugiego świąt do 3 b. m. zapadło na cholerę 5 osób i wszystkie zmarły, a mianowicie: jeden stolarz, trzy osoby ze służby folwarcznej i jedna wyrobnica. Ukazanie się cholery w Kurozwękach, przypisać należy wypadkowym okolicznościom, a nie miejscowym niedostatkom sanitarnym.

W Warszawie, jak i w Łodzi zauważono ogromny napływ żydów z cesarstwa, którzy zakładają tam drobne firmy kupieckie i przemysłowe.

— **Utrata poddaństwa.** *St. Pet. Wied.* donoszą, że władze wyższe uchwaliły sankcyonowanie zasady, że poddany rosyjski, któryby bez zezwolenia rządu przebył za granicą dłużej nad lat 10, lub nie odnawiał paszportu, poczytany będzie za osobę, która postradała prawo poddaństwa rosyjskiego i może wrócić do tego poddaństwa tylko na mocy przepisów ogólnych i obowiązujących cudzoziemców.

— **Powieść Lotiego** p. t. „Wygnanka,“ o której pisaliśmy, a której treść stanowią losy królowej rumuńskiej Elżbiety, wywołała wielkie wrażenie w Bukareszcie. Paryski *Figaro* pisze, że Loti patrzał na te sprawy oczyma pisarza, a skreślił je piórem poety. Stosunki, które opisuje, nie były wcale do tego stopnia romantyczne. Długo po ślubie Carmen Sylvy z księciem Karolem Hohenzollern naród rumuński nie wiedział nic o zasługach literackich swej królowej. Panna Helena Vacarescu pierwsza zebrała poezye Carmen Sylvy, wydała je i ogłosiła światu, że królowa rumuńska i słynna Carmen Sylva jest jedną i tą samą osobą. W ten sposób powstała przyjaźń, która złączyła serdecznie obie kobiety. Królowa była uszczęśliwiona, że znalazła siostrzaną duszę i chciała dać pannie Vacarescu dowód nieograniczonej wdzięczności. Myśl o małżeństwie z następcą tronu nie powstała ani w głowie księcia, ani też panny, — to królowa sama, której skłonnościom poetycznym romans ten bardzo dogadzał, myśl tę powzięła i obudziła w sercu młodej dziewczyny ambitne plany. Stanowisko panny Vacarescu stało się na dworze coraz bardziej wpływowe i opowiadają o tem charakterystyczne anegdoty.

— **Kolonizacya żydowska.** W tych dniach odbyło się w Londynie pierwsze roczne posiedzenie żydowskiego kolonizacyjnego komitetu, który działalność swoją rozpościera i na Rosyę. W liczbie obecnych znajdowali się: baron Hirsch, lord Rotschild i inni wybitni przedstawiciele. Protokół odczytany na posiedzeniu opiewa: Baron Hirsch dołożył wszelkich starań, aby odnaleść najdogodniejszą miejscowość dla kolonizacyi żydowskiej. W tym celu zwiedzono: północną Amerykę, Brazylię, Meksyk, Kanadę i Argentynę — i najwięcej odpowiednią celowi uznano Argentynę. W maju, w roku 1891, w Buenos-Ayres otwarty został pierwszy komitet kolonizacyjny do przyjmowania emigrantów, na czele jednak jego stali ludzie nie dosyć kompetentni, wskutek czego dzia-

Zygmunt Stojowski.

W 1889 r. w czasie wystawy paryskiej wszystko zajęte było wieżą Eiffel. Pamiętam, jak mnie nad ranem obudził jakiś stary Francuz, kiedy dojeżdżaliśmy do Paryża, i pewien, że mi wielką wyświadczył grzeczność, wskazał na niewyraźnie w porannych mgłach rysującą się wieżę Eiffel. Jechałem wprawdzie na wystawę, ale przyznam się, że w chwili przebudzenia przyszła mi nie wystawa, ale bardzo dziecinne porównanie na myśl. Oto przypomniałem sobie list od pani Stojowskiej, który otrzymałem tuż przed wyjazdem, donoszący, że Zygmuś otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie za napisanie fugi — Eiffel i Stojowski. — O Eifflu mówi świat cały, a któż, mój Boże, będzie się zajmował fugą konkursową i jej autorem. — Ale Paryż umie dziwnie o wszystkiem pamiętać, dla niego są pewne wypadki tak tradycyonalnie wielkiej wagi, że im nawet wieża Eiffel nie uczyni konkurencyi.

Jednym z takich wypadków, obchodzących Paryż *à travers la tour d'Eiffel*, jest konkurs konserwatoryum. I oto rzecz dziwna, kiedy rozejrzałem się po Paryżu, przekonałem się, że tak dobrze wszyscy mówią o Eifflu, jak o Stojowskim. Dygnitarz dwudziestoletni, a trzeba było być świadkiem, tak jak ja nim byłem, mieszkając w tym samym domu z laureatem, tych życzeń wielostronnych, niezliczonych i tej powszechnej uwagi, jaką młody zwycięzca zwracał na siebie — nawet u stóp wieży Eiffel. Wydawał się ten Paryż małem miastem, tak umiał zainteresować się młodym chłopcem — nie, przepraszam, wydawał mi się bardzo wielkim, bo w małych gniazdach nie znają słowa: uznanie, ani radości z cudzego powodzenia.

Laureat, przyznam się, bardzo niewiele sobie z tego wszystkiego robił. Po życzeniach, komplementach, oglądaniach się za nim, ścigał się ze mną w lasku bulońskim, bawił się, jak dziecko, z dziwną uwagą przypatrywał się, jak puszczałem nader kunsztownego holenderskiego bąka, a wśród tego mówił o muzyce, o arcydziełach rzymskiej i greckiej literatury, o polityce, robił świetne spostrzeżenia — a wszystko to szło od niechcenia.

Dziwna to i wyjątkowa natura. W Krakowie, jako chłopczyna, mógł grać godzin kilka dziennie, równocześnie zachwycał nauczycieli postępami w naukach — ba! oddawał się specyalnie mineralogii, dostał śliczny zbiór minerałów w spadku po nieznanym jakimś zbieraczu, miał czas na spacery i zabawę — zdał świetnie egzamin dojrzałości. W Paryżu dzielił pracę między uniwersytetem a konserwatoryum, i po niespełna dwóch latach otrzymał pierwszą nagrodę. To prawda, że taka praca zachwiała chwilowo jego zdrowiem, ale nie osłabiła energiii i świeżości umysłu. Po zwycięstwie na konkursie kompozycyi czekała go jeszcze ciężka próba, bo konkurs gry na fortepianie. — Konkursa te odbywają się w ten sposób, że jednę i tę samą kompozycyę grają współzawodnicy kolejno na konkursie. Wybór tym razem padł na utwór Guirauda p. t.: „Allegro de concert“.

Dom „Cusset“ przy ulicy Richelieu rozbrzmiewał tem allegrem, lub też mojemi przygotowaniami, a robiliśmy sobie to ustępstwo, że jeden zaraz się wynosił do miasta, jak drugi grać zaczynał, tylko pani Stojowska skazaną nieraz była na cierpliwe wysłuchanie wszystkiego.

Dwóch szczególnie współzawodników nie dawało spać Zygmuntowi, Rissler i Bloch, ten ostatni był żydem i to synem rabina miasta Paryża!

Było to, nie pamiętam już, którego lipca, kiedy szliśmy w milczeniu, pani Stojowska, Zygmuś i ja na rue du Mail, do sali Erarda. Olbrzymia sala przepełniona świetną publicznością, bo na takie produkcye poszedłby cały Paryż, gdyby miejsca starczyło. Rozpoczęła się produkcya, siedziałem obok pani Stojowskiej na estradzie, a jej wzruszenia udzielały się i mnie. Grało już tych młodych z pięciu, kiedy kolej przyszła na Blocha. Chłopiec mały, chuderlawy, czarny, brzydki zasiadł do fortepianu i przegrał allegro nie gorzej i nie lepiej od poprzedzających. Mimo to oklaski rzęsiste się posypały. Potem grał Rissler, a zaraz po nim Stojowski.

Słuchałem bez uprzedzenia, a nawet znużony tylokrotnem powtarzaniem jednego i tego samego, z pewnem zobojętnieniem. Kantylena w allegrze i powiązanie dość fantastycznie i z pewnem napięciem uszeregowanych myśli przewyższały o całe niebo poprzedzające produkcye. I oto publiczność sypnęła tak rzęsiste i przeciągłe oklaski, że zwycięstwo było niewątpliwe. Mistrz Diemer uścisnął rękę pani Stojowskiej, jakby chciał ją uspokoić i o zwycięstwie zapewnić. Wróciliśmy do domu, nie mówiąc prawie nic do siebie; produkcya ta bowiem była dopiero próbą produkcyi jeneralnej, która miała w kilka dni nastąpić w sali konserwatoryum. Ten próbny wyścig miał dać wyobrażenie o sile współzawodników, usposobić źle lub dobrze.

W kilka dni później otrzymał młody Stojowski wraz z Blochem pierwszą nagrodę. Mniejsza o to, ale jury złożyło dowód wielkiego poczucia sprawiedliwości, dając pierwszą nagrodę obcemu, niemającemu ani nadzwyczajnych stosunków, ani wpływów, tylko niepospolity talent.

Od tego czasu minęło lat z górą trzy; Stojowski grał koncerta w Paryżu, w Anglii, w Szkocyi, w Holandyi, w Niemczech, a unikał Krakowa. Czy może dlatego, że pragnął poprzednio nabyć sławy, aby go rodacy słuchać zechcieli. Bardzo być może. Można kochać Kraków nad wszystko, ale niepodobna żądać uznania, gdy się na miejscu siedzi.

W poniedziałek usłyszymy artystę, który posiada wszystkie warunki, aby zainteresować najszerszą publiczność; czy nazwisko to, tak znane, zdoła zainteresować naszą publiczność — zobaczymy.

Franciszek Bylicki.

łano niedołężnie, aż do chwili oddania takowego w zarząd pułkownika Goldszmidta. Dotychczas zakupiono 300.000 akrów ziemi w następujących miejscowościach: w stanie Buenos-Ayres (kolonia Moszica) 2.000 akr., w Santa-Te (Moses-ville) 25.000 akr., w Entre-Rois 232.000 akr. Ziemia jest urodzajna, a klimat zdrowy. Na tej przestrzeni osiedliło się dotychczas 1000 rodzin, uprawiających 18 tysięcy akrów, Każda rodzina dostaje 150 funt. ster. i 150 akrów ziemi. W ten sposób dług każdej rodziny wynosi 258 funt. sterl. Dług ten spłacony ma być, wraz z 5% od kapitału, w przeciągu lat 10-ciu. Wydano już 330.000 funt. sterl. Co się tyczy przyszłych planów komitetu, na wzmiankowanem posiedzeniu uradzono: zarząd kolonij oddać kolonistom, którzy z pośród siebie mają wybrać zarządzającego. Na początek komitet osiedli na tych warunkach 400—500 rodzin. Komitet nie życzy sobie zogniskowania wszystkich emigrantów w Argentynie, lecz postanawia założyć kolonie i w Ameryce północnej i w tym celu zjednoczył się z „Al. Israel.," która zakłada piewszą kolonię w Kanadzie.

— **Nekrologia.** Z Saryuszów Zaleskich Florentyna Prawdzic Zaleska, właścicielka dóbr ziemskich, urodzona w Zuzulińcach Wielkich d. 9 maja 1863 r., zmarła tu wczoraj.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15 b. m.: po raz drugi: *Podróż na Wschód* (die Orientreise), komedya w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 17 b. m. po raz trzeci: *Podróż na Wschód* (jak wyzej).

We czwartek 19 b. m. po raz czwarty: *Podróż na Wschód* (jak wyżej).

W sobotę 21 b. m. na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Szkoła kobiet*, komedya w 5 aktach Molièra i po raz pierwszy: *Nad przepością*, dramat w 1 akcie Vohlirkiego.

— Dnia 13 stycznia przeważnie pochmurno; termometr od —11·0 spadł wieczorem na —14·6 C. Barometr szybko opada; o godz. 7-mej rano dnia 14 stycznia stan jego był 753·6 mm., termometru —10·6 Cels. Wiatr zachodni, skręca się ku południowi.

W niedzielę dnia 15 stycznia: Imienia Jezus; św. Pawła pust.; w poniedziałek dnia 16 b. m.: św. Marcellego p. i Ottona w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Komisya historyi sztuki w Akademii Umiejętności odbyła dnia 5 stycznia b. r. posiedzenie pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Prof. Władysław Łuszczkiewicz przedłożył dokończenie sprawozdania z wycieczki naukowej w r. 1891, wraz z załączeniem rysunków, objaśniających badane zabytki.

Dr Jerzy hr. Mycielski czytał drugą część swej pracy o „Portretach Anny Jagiellonki," którą poprzedził objaśnieniem portretu Zygmunta I nad kaplicą jagiellońską z okresu między r. 1512 a 1520, jakoteż postaci królowej Anny, wykutej z jej polecenia 1590 roku na nagrobku w kaplicy Zygmuntowskiej. Drugi portret Anny we wdowich szatach był głównym przedmiotem rozprawy. Prelegent skreślił bliżej przemiany, jakie wiek wyrył w rysach Jagiellonki i porównał ten rysopis z portretami pięknej Bony, której typ twarzy aż do zachodu życia nie zatracił swych cech charakterystycznych. Na podstawie włoskiej miniatury na pergaminie i portretów Muzeum książąt Czartoryskich, rycin i medalów, publikowanych przez Raczyńskiego, autor wykazał zmiany, jakie zachodziły z postępem czasu w rysach Bony i doszedł do zupełnie przekonywującego rezultatu, że portrety, od czasu Aleksandra Przezdzieckiego uchodzące za portrety Bony, są właściwie podobizną Anny Jagiellonki. Do uzasadnienia tego wniosku, tak ważnego dla polskiej ikonografii, najbardziej się przyczynił dokładny rozbiór portretu, znajdującego się w galeryi w Schleissheim, w Bawaryi.

W dyskusyi nad wygłoszoną rozprawą zabierali głos pp. Maryan Sokołowski, Łuszczkiewicz, Bartynowski i Ziemięcki, poczem uchwalono tę pracę pomieścić w Sprawozdaniach komisyi.

Dr Stanisław Tomkowicz podał wiadomość o dwóch nagrobkach kamiennych gotyckich, opatrzywszy ją zdjęciami fotograficznemi, dokonanemi przez siebie z oryginałów. Pierwszy nagrobek Mikołaja Kempieńskiego znajduje się w Zbyszycach nad Dunajcem i pochodzi, jak się zdaje, z pierwszej połowy XV w. Jestto nagrobek heraldyczny z wykutym wypukło w kamieniu herbem Niesobia. Drugi nagrobek znajduje się w kościele w Sułoszowy niedaleko Pieskowej Skały. Wystawiony w r. 1501 dla Zuzanny z Buczacza Szafrańcowej, wyobraża postać zmarłej w całej figurze, z głową na wezgłowiu i rękoma złożonemi do modlitwy. Rzeźba piękna, wykonana dłutem znakomitego artysty; mimo późnej daty powstania odznacza się cechami, właściwemi wczesnemu gotycyzmowi.

Wreszcie sekretarz przedłożył komisyi sprawozdanie z posiedzeń grona lwowskiego, wraz z komunikatami i pracą p. F. Bostla: *Z dziejów malarstwa lwowskiego.*

Dział ekonomiczny.

Pierwszą związkową pracownię obuwia w Krakowie zakłada grono obywateli tutejszych. Będzie to stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Celem Towarzystwa jest wyrób i sprzedaż obuwia, wyrabianego o ile możności z materyału krajowego wyrobu. Członkiem Towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem. Wykluczeni są współzawodniczący z interesami Towarzystwa. Udział wynosi 50 złr. Ilość udziałów członka nie jest ograniczona. Wpłata deklarowanych udziałów może nastąpić odrazu przy wpisaniu się na członka lub częściowo, atoli w ratach miesięcznych, nie mniejszych, jak 1 złr. na poczet jednego udziału. Członkowie, pracujący na rachunek Towarzystwa, mogą wpłacać udział w ten sposób, że przy wypłacie za dostarczoną przez nich Towarzystwu robotę strącać się im ma na rzecz ich udziału 10 ct. od każdego guldena, atoli pod warunkiem, że takim sposobem wpłacą miesięcznie najmniej 1 złr. Członkowie Towarzystwa mają między innemi prawo pierwszeństwa do pracy w pracowni lub na rachunek Towarzystwa przed obcymi robotnikami, pierwszeństwo przed obcymi do komisowej sprzedaży wyrobów i towarów Towarzystwa, wreszcie pierwszeństwo przed obcymi do uzyskania od Towarzystwa kredytu w towarach. Czysty zysk, obliczony corocznie po strąceniu rezerwy i remuneracyj dla dyrekcyi, oraz premij dla urzędników i pracowników Towarzystwa, będzie rozdzielony na trzy części, z których pierwsza stanowić będzie dywidendę od udziałów członków, druga dywidendę dla członków, kupujących u Towarzystwa obuwie, — trzecia dywidendę dla członków, pracujących na rachunek Towarzystwa. Członkowie protektorzy i założyciele uwolnieni są od opłaty wpisowego, które dla później przystępujących wynosi 5 złr. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa na członków protektorów i członków założycieli przyjmuje do d. 29 b. m. p. adwokat Dr baron Lewartowski (ulica Grodzka l. 20 II p.) w godzinach od 5 do 6 po południu, a w święto od 10—11 przed południem. Poczem d. 29 bm. odbędzie się w tejże kancelaryi walne zgromadzenie i podpisanie statutu Towarzystwa.

Zastępstwo Towarzystwa kredytowego Królestwa Polskiego otrzymał tutejszy dom bankowy p. Augusta Raczyńskiego. Wskutek tego uskutecznia on wszelkie czynności, odnoszące się do listów zastawnych tego Towarzystwa, a więc wymiany kuponów itp. Dla interesowanych, a jest ich u nas bardzo wielu, wiadomość to ważna i pożądana, gdyż załatwiając czynności na miejscu, oszczędzają znaczne portorya i prowizyę.

Z kolei państwowej. Ogłoszone we wrześniu 1892 skrócenie czasu do załadowania i wyładowania wozów, dotyczące sieci podległych jeneralnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych, znosi się z dniem 15 b. m. a od tego dnia obowiązywać będzie do załadowania, względnie wyładowania towarów, termin, ważny obecnie dla przesyłek towarów, a wynoszący wedle nowej taryfy 24 godzin bez przerwy w biegu czasu.

Narada kolejowa. Dnia 18 b. m. przybędą do Kijowa delegaci austryaccy w sprawie rokowań o utworzenie komunikacyi bezpośredniej pomiędzy koleją nowosielicką na Bukowinie, a kolejami południowo-zachodniemi. Delegacyę austryacką składają: szef sekcyi ministerstwa handlu Wittek, delegaci: ministerstwa wojny jen. Gattenberg, radca ministerstwa skarbu baron Forkasz, radca rządu krajowego na Bukowinie Fekete, delegat kolei państwowych Dr Licharzik i prezes kolei bukowińskich Ziffer. Rada miejska czerniowiecka na wniosek radcy Morariu wezwała magistrat, aby przez delegatów austryackich wpłynął na uchwałę owej komisyi w tym celu, iżby przyszła komunikacya z Nowosielicy łączyła się z ruchem kolei austryackich w Czerniowcach, a nie w Zuczce, jak to jest w planie obecnym, gdyż miasto wieleby ucierpiało skutkiem ominięcia go przy ruchu z Rosyi.

Austryackie Towarzystwo żeglugi parowej stara się, jak donoszą z Warszawy, o uzyskanie pozwolenia na kursowanie statków osobowo-towarowych pomiędzy Krakowem i Puławami.

Telegramy własne „Czasu".

Paryż 14 stycznia. Z powodu paniki, wywołanej sprawą panamską, wycofują liczne strony z banku francuskiego swoje depozyta. Ponieważ emisya not bankowych dozwolona jest do wysokości $3^1/_2$ miliarda, a bank francuski do tego maksimum już doszedł, przeto zmuszony jest obecnie wszystkie wypłaty uskuteczniać w złocie. Ten stan rzeczy uważany jest za niebezpieczny, gdyż rezerwa złota Banku francuskiego jest rodzajem skarbu na wypadek wojny. Skarb ten przez wypłaty Banku w złocie ciągle zmniejsza się, a z tego powodu w kołach parlamentarnych powstała myśl podwyższenia emisyi not do wysokości 4 miliardów. Zapas złota Banku francuskiego wynosi 1 miliard 700,000 fran. W ostatnich dniach płacono za banknoty premię w wysokości $^1/_4$% za 1,000.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 stycznia. Wczoraj wieczorem przybył tu Cesarz z Mürzsteg, gdzie się odbywało polowanie na grubego zwierza.

Wiedeń 14 stycznia. Namiestnik hr. Badeni wyjechał dzisiaj do Lwowa.

Wiedeń 14 stycznia. Między Limburgiem a Eggenburgiem wykoleił się pociąg osobowy kolei państwowej. Powodem wykolejenia było pęknięcie koła. Pięć wagonów zostało roztrzaskanych; jeden pasażer poniósł ciężkie, pięciu lekkie uszkodzenia; trzej konduktorowie są ranni.

Czerniowce 14 stycznia. Doniesienie dzienników o rzekomem rozwiązaniu czerniowieckiej rady gminnej, jest nieuzasadnione.

Buda-Peszt 14 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych przy dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, zapowiedział minister Hieronymi, iż wniesie przedłożenia w sprawie sądownictwa administracyjnego, w sprawie rewizyi władzy dyscyplinarnej i reformy ordnacyi gminnej. Następnie występował minister przeciw usiłowaniom zdyskredytowania instytucyi nadżupanów i podniósł konieczność zaprowadzenia ostrzejszej kontroli nad administracyą gminną. W końcu zapowiedział, iż przedsięwzięte zostaną środki zaradcze przeciw dalszemu rozszerzaniu chorób zaraźliwych oraz że wkrótce wniesionym będzie projekt reformy administracyjnej. Minister starać się będzie usilnie o wprowadzenie zdrowego ducha w administracyę. (Oklaski).

Berlin 14 stycznia. Wczoraj powrócił tu cesarz i odbył konferencyę z Caprivim.

W Izbie deputowanych rozpoczęły się obrady nad projektem ustawy wyborczej.

Berlin 14 stycznia. Na posiedzeniu parlamentu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad socyalistyczną interpelacyą w sprawie zapobieżenia panującej w kraju nędzy. Socyalista Auer oświadczył, że stronnictwo socyalno demokratyczne nie stoi w żadnym związku ze strejkiem w okręgu saarskim. Bötticher podniósł, że nie uważa nędzy, panującej w kraju, za tak wielką, aby konieczną była pomoc państwowa.

Berlin 14 stycznia. Na posiedzeniu parlamentarnej komisyi wojskowej oświadczył Richter, że stronnictwo wolnomyślne może tylko o tyle zgodzić się na zwiększone wydatki, o ile wymaga tego dwuletnia służba wojskowa. Caprivi oświadczył, że stosunki polityczne w rzeczywistości nie są mniej pomyślne, niż w roku 1890, atoli rząd przekonany jest o konieczności przedłożeń wojskowych. Stumm w imieniu stronnictwa państwowego oznajmia, że w każdym razie woli raczej zgodzić się na przedłożone projekty podatkowe, niż narazić państwo na niebezpieczeństwo. Następnie Bebel przemawiał przeciwko przedłożeniom rządu, poczem Caprivi zaprzeczał możliwości utworzenia armii ludowej. W końcu konserwatywny deputowany Friesen zwalczał wywody Bebla. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w poniedziałek.

Petersburg 14 stycznia. Wyszniegradzki otrzymał wraz z pełnem łaskawości pismem cara brylantowe insygnia orderu Aleksandra Newskiego.

Zofia 14 stycznia. Na noworocznem przyjęciu u księcia byli obecni ministrowie, ciało dyplomatyczne, reprezentanci władz i liczni goście. Życzeniom, składanym przez Stambułowa, metropolitę i ministra wojny towarzyszyły żywe oklaski. Książę dziękował za wyrażone uczucia wierności i przywiązania tak narodu, jak armii. Radosną napełnia mnie dumą — mówił książę — że droga postępu, autonomii i rządu, wówczas kiedym do kraju przybył, ledwie zaznaczona, dziś jest zupełnie utorowaną. Szereg ostatnich ważnych wypadków przyczynił się nietylko do skonsolidowania i rozwoju kraju, lecz prócz tego wyznaczył Bułgaryi zaszczytne miejsce wśród ludów bałkańskich. Tak więc, stwierdzając na każdem polu osiągnięte wyniki pracy, możemy z zupełną ufnością spoglądać w przyszłość. Przemowa została przyjęta entuzyastycznemi okrzykami.

Ateny 14 stycznia. Następca tronu wraz z małżonką nie wyjeżdżają na ślub księżniczki Małgorzaty, gdyż następczyni tronu jest obecnie w stanie błogosławionym.

Colombo 14 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił tu wczoraj po południu z wycieczki myśliwskiej, na której zabił dwa słonie. Tegosamego dnia o północy wyjechał arcyksiążę do Bombayu.

Przesilenie we Francyi.

Paryż 14 stycznia. Prefekt policyi zaprzecza wiadomości o rzekomo dokonanej konfiskacie pewnych papierów Artona.

W procesie panamskim odbywa się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków. Szef biura, prowadzącego księgi Towarzystwa panamskiego, Hieronymus, oświadczył, mimo natarczywych pytań prezydenta, że nie zna nazwisk owych bezimiennych posiadaczy losów panamskich.

Paryż 14 stycznia. Podczas dalszego przesłuchiwania świadków w procesie panamskim, zeznał finansista Hugo Oberndorffer, że otrzymał 1,600.000 fr. za udział w syndykacie i 2,000.000 fr. za podanie pomysłu emisyi obligacyj losowych.

Paryż 14 stycznia. Ankieta parlamentarna w sprawie panamskiej uznała prawdziwość złożonych w sądzie przez Karola Lessepsa zeznań co do użycia bezimiennych funduszów odnośnie do Hertza i Baïhauta. Ankieta przesłuchiwała następnie kilku bankierów, którzy pozostawali w stosunkach finansowych z Artonem. Ankieta wydelegowała kilku swych członków do tychże bankierów celem przeprowadzenia rewizyi ksiąg.

Przesłuchanie świadków w procesie panamskim zostało ukończone. Na zapytanie prezydenta oświadczył Lesseps, że dyrektor dziennika *Gaulois*, Artur Mayer, otrzymał 50.000 fr. na czek bezimienny. Rzeczoznawca Flory dodał, że Mayer otrzymał potem powtórnie 50.000 fr. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we wtorek.

Paryż 14 stycznia. Według *Figara*, wyjść miała na jaw zupełna niewinność byłego ministra, Juliusza Roche, wskutek czego niebawem ma być zaniechane wdrożone przeciw niemu dochodzenie.

Według *XIX Siècle* zeznać miał Baïhaut, że zażądał od towarzystwa panamskiego milion fr., a otrzymał sumę 375,000 fr.

Od Administracyi „Czasu."

Dla głodnych dzieci nadesłał Konwent OO. Karmelitów na Piasku 3 złr. i A. H. B. 4 złr.

Na zakład Brata Alberta, zamiast wieńca na trumnę ś. p. hr. Michała Sołtana, złożyła rodzina hr. Sierakowskich 50 złr., Adam hr. Sołtan 30 marek, Konwent OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie na tenże cel 2 złr.

Na budowę kościoła katolickiego w Berlinie nadesłano pod lit. J. S. z K. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwraca się uwagę!

W wypadkach, w których lekarze przepisują koniak, nie należy kupować koniaku z pożyczaną nazwą hrabiowską lub niewyraźnem pochodzeniem zagranicznem, lecz **koniaku Berger, Volk & Co.***)

Koniak ten posiada uznania następujących uczonych: prof. Korczyńskiego, prof. Pareńskiego, radców dworu: Alberta, Billrotha i Brauna, profesorów: Chrobaka, Kahlera, Osera i Schnitzlera.

*) który jest do nabycia we wszelkich gatunkach po *oryginalnych cenach* w aptece p. **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (32 2-3)

Bułgarya. Wykończenie budowy kolei bułgarskich, zapewnionej przez nową 6% pożyczkę bułgarską, notowaną w Londynie, Berlinie, Amsterdamie, Genewie i Wiedniu i rozpoczętej już przez budowę toru Zofia-Pernik-Küstendil, ma największą doniosłość dla gospodarczego rozwoju kraju. Mianowicie wymieniony tor będzie bardzo ważnym dla odkrycia wielkich pokładów węgla w Perniku, gdyż przezto te węgle znajdą nowe pola odbytu na Wschodzie i Zachodzie i mogą się dostać do portów Czarnego morza. Przez nowe koleje będzie także umożebniony lepszy zbyt płodów rolniczych. (191)

Olbrzymich strat

doznają posiadacze losów i papierów wartościowych, podlegających wylosowaniu, przez przeoczenie dokonanego wylosowania ich sztuk. Przy obligacyach może być przez to cały majątek straconym, ponieważ kupony wylosowanych sztuk nie odrzucają przy kasach, lecz wypłacają na koszt kapitału. Te straty można usunąć przez prenumeratę **„Mercur"**, którego abonenci z numerem noworocznym otrzymają jako **bezpłatną premię**

Finanzielle Jahrbuch

na rok 1893, w którym umieszczone są wykazy niepodniesionych losów i papierów wartościowych, podlegających wylosowaniu, sprawdzone do 1 stycznia 1893. (168 2-)

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową **w Wiedniu 2·30 złr., dla prowincyj 2·60 złr.**

Administracya „Mercur"

w Wiedniu, I. Wollzeile 10.

Prawdziwa Benedyktynka z opactwa w Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli w 1510 roku, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzona z roślin, zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich Normandyi, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francyi i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestyom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca. (1824 3)

Piekarnia parowa
W PODGÓRZU
GUSTAWA BARUCHA
wypieka
Chleb czysto żytni
w bochenkach po 20 i 30 cent.
wagi po 2 i 3 kilogramy.
Wszystkie Ajencye Piekarni utrzymują takowy na składzie, jak również Handle korzenne w Krakowie: **J. M. Goebla i Sp., A. Suskiego,** ul Grodzka; **Vaternachta,** ulica Floryańska — **Sklarczyka,** ulica Szczepańska — **Leflera,** ulica Mostowa.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia
Zarząd Piekarni w Podgórzu.
(181 4-104)

Profesor JAWORSKI
mieszka przy ul. Sławkowskiej L. 31.
i ordynuje od godz. 3—4.
(220 1 3)

Józefa Maliszewska
nauczycielka muzyki, udziela **lekcyj gry na fortepianie.** Stradom l. 2, I. piętro.
(2755 2-2)

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o podręcznikach naukowych **P. v. Reussnera.** (2355 7-10)

Na zimę. Niema niezawodnie nic przyjemniejszego i zdrowszego tak dla mieszkań, jak pokoju dla chorych, nad używanie **wyciągu szpilkowego Bittnera,** który udziela powietrzu pokojowemu czynnego kwasorodu i napełnia żywiczną balsamiczną wonią drzew szpilkowych. Składy zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu. (2569)

Ustrzyki dolne, 15 maja 1888.
Wielmożny Juliusz Schaumann, aptekarz w Stockerau.

Od dwóch lat cierpiałem na uporczywą chorobę żołądkową. Używałem na zwalczenie cierpienia rozmaitych środków, jednak nie osiągnąłem żadnego polepszenia, gdyż przeciwnie choroba jeszcze się pogorszyła. Wtedy zwrócono mi uwagę na Pański uznany przetwór, sól żołądkową, której sprowadziłem dwa pudełka. Po zażyciu cierpienie moje znacznie się polepszyło. Bóle ustały, a teraz czuję się zupełnie zdrowym, co niniejszem publicznie podaję do wiadomości. *Feliks Wilczkiewicz* wł. r.

Do nabycia u **fabrykanta okręgowego aptekarza Juliusza Schaumanna w Stockerau** i we wszystkich aptekach w Krakowie. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką pocztową. (6)

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty

suknie damskie i garderobę dla dzieci.

Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.

Marya Siemińska
w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opodat.	98	40	Anglobank	153	—
„ srebrna „	97	95	Union	244	25
4% „ złota	116	55	Bankverein	117	—
5% pap. nieop.	100	75	Akcye Länderbank.	233	—
Akcye Ban. Aus.-W.	997		„ kol. Kar. Lud.	218	50
„ kredytowe	318	—	„ „ lwowsko-czerniow.	250	25
Londyn	120	65	„ „ połud.	90	75
Napoleony	9	61	Elbethal	227	25
Dukaty	5	68	Nordbahn	2845	
Marki	59	22½	Staatsbahn	293	75
5% Renta węg pap.	100	90	Alpin	53	60
4% „ „ złota	114	35	Akcye tytoniowe	166	07
Losy prem. węg.	146	25	Ruble	122	75
Losy tureckie	44	20			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 stycznia.

Banknoty austr.	168	80	4% Listy likw. pols.	63	70
Krótki Wiedeń	168	60	Akc. kol. Kar. Lud.	92	25
Banknoty ros.	207	85	„ austr. kred.	172	75
5% Listy zast. pols.	66	—	Ultimo Ruble	208	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu":
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Kraków 14 stycznia.				
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121	75	123	—
Marki niemieckie za 100	59	—	59	40
20-frankówka	9	55	9	65
Dukaty cesarskie	5	60	5	70
Ruble srebrne	1	15	1	25
Papiery wartościowe.				
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	98	75	99	50
5% „ „ „	100	80	101	50
5% „ „ „ z 10% prem.	108	10	108	80
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	50
4% „ „ „ „ 56 let.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „	100	80	101	50
4½% galicyjskiego banku krajowego	99	80	100	50
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100	50	101	50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101	50	102	50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
5% galicyjskie indemnizacyjne	104	75	105	50
4% „ propinacyjne	96	30	97	30
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	101	—	101	75
5% „ „ „ „ „ II „	100	75	101	25
4% pożyczki krajowej galic.	92	30	93	—
4½% „ „ „	99	—	99	75
6% „ „ „	103	—	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	—	99	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	338	—	—	—
kolei Karola Ludwika	217	50	220	—
„ lwowsko-czerniowieckiej	244	—	246	—
Losy				
miasta Krakowa	23	—	24	—
„ Stanisławowa	40	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	—	19	—
„ „ węgierskie	12	—	13	—
„ „ włoskie	12	50	13	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6	60	7	20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

	płacą złr.	ct	żądają złr.	ct
Lwów 13 stycznia.				
Akcye gal. banku hipotecznego	339	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	101	—	101	70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108	10	108	80
4½% „ „ „	98	35	—	—
4½% listy galic. banku kraj.	99	60	100	30
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95	70	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	50	101	20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95	20	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	104	80	105	50
„ „ propinacyjne	96	50	97	20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99	—	—	—

Kurs giełdy warszawskiej.

	rub.	k.	rub.	k.
Warszawa 12 stycznia.				
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	—	—	102	35
5% „ „ „ „ s. II—V	—	—	102	25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	99	10	99	40
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	50
5% „ „ „ „ „ V	—	—	101	75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Wiedeń 13 stycznia.				
Renty				
4²/₁₀% papierowa	98	25	98	45
4²/₁₀% srebrna	97	95	98	15
4% złota austryacka	116	55	116	75
5% papierowa austryacka	100	70	100	90
4% złota węgierska	114	30	114	50
5% papierowa węgierska	100	75	100	95
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	104	90	105	50
4% „ węgierskie	95	80	96	80
4½% pożyczki krajowej galic.	98	75	—	—
4% „ „ „	92	50	—	—
4% propinacyjne galicyjskie	96	35	97	35
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	113	—	114	—
3% „ „ „ „ „ 1889	110	50	111	25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108	20	—	—
5% „ „ „ „ „	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	75	99	25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95	50	—	—
4½% „ „ „ „ „	101	—	101	60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94	90	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	10	—	—
4% austro-węg. banku	99	70	100	20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	—	—	—	—
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	—	100	50
4% „ Koszyce-Bogumin	97	—	97	80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89	—	—	—
4% „ „ nieopod.	96	40	97	40
3% „ południowej	149	90	150	90
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95	90	96	90
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	152	—	153	—
wiedeńsk. banku związk. 100 „	117	25	117	75
austr. zakł kred. ziem. 80 „	390	—	394	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	317	50	318	
węg. banku kredytow. 200 „	365	—	365	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	340	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	232	25	232	75
austro-węgiersk. banku 600 „	1000		1004	
Unionbanku 200 „	244	25	245	25
kolei Albrechta 200 „	95	—	96	
„ Alföld 200 „	201	—	201	60
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2835		2845	
„ Karola Ludwika 210 „	218	—	219	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	187	80	188	40
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	249	75	250	25
„ państwowej 200 „	293	50	294	—
„ południowej 200 „	91	—	91	50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	201	—	202	—
„ węg. półn.-wschod. 200 „	—	—	—	—
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53	30	53	70
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	165	50	167	—
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146	—	—	—
„ „ 1860 „ 500 „	148	50	149	—
„ „ 1860 „ 100 „	163	—	165	—
„ „ 1864 „ 100 „	191	—	192	—
węg. prem. z. r. 1870 po 100 „	149	—	150	—
„ regul. Cisy	140	50	140	50
austr. regul. Dunaju	128	60	129	—
miasta Wiednia z r. 1874	168	—	169	—
serbskie 100 frankowe	—	—	—	—
tureckie	44	30	44	80
węg. budowy tumu (Bazylika)	7	—	7	50
kredytowe z r. 1858	191	—	192	—
miasta Krakowa	24		25	—
czerwonego krzyża austryackie	18	75	19	25
„ „ węgierskie	13	50	14	—
Rudolfa	—	—	26	—
miasta Stanisławowa	41	—	43	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	67	5	69
20-frankówki	9	60	9	61
Funty szterlingi angielskie	12	05	12	08
Marki niemieckie	59	20	59	25
Ruble papierowe	121	—	122	—

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty **zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje** pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek, L. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

DOBRA OSZCZĘDNA KUCHNIA

Wybornego smaku nabierają wszelkie liche rosoły i wszelkie słabe polewki przez dodanie kilku kropli **Maggiego przyprawy do rosołu.** Oryginalne flaszeczki po 45 cent. we wszystkich handlach korzennych i łakoci. **W Krakowie w handlu Fr. Lenerta.** (147 1-3)

---

(217)

Za duszę ś. p.

Maksymiliana Hawełki

c. k. urzędnika sądowego, zmarłego 2 stycznia 1893 w Skawinie, odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Mikołaja na Wesołej w Krakowie

w poniedziałek d. 16 stycznia b. r. o godz. 9ej rano, na które Ks. Proboszcz tegoż kościoła Krewnych, Przyjaciół zmarłego i pobożną Publiczność zaprasza.

---

(215)

Za spokój duszy ś. p.

JULIUSZA JAXY Bobowskiego

c. k. szambelana i radcy dworu, odprawi się

Msza święta

w kościele św. Barbary,

w poniedziałek 16 stycznia b. r. o godz. 9½ rano.

---

(222)

Za spokój duszy ś. p.

Władysława Rawicz Lipińskiego

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Mikołaja

we wtorek d. 17 stycznia 1893 r. o godz. 10 zrana, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim P.T., którzy okazali mi współczucie w ciężkim smutku — jaki mnie dotknął przez śmierć najukochańszej córki ś. p. **Eufrozyny** — i którzy odprowadzili jej zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składam z głębi zbolałego serca najszczersze podziękowanie. (223)

Również składam podziękowanie Wieleb. **X. Łaszczykowi** S. J. za udzielanie chorej w czasie choroby pociechy religijnej.

W szczególności zaś składam podziękowanie Wielmoż. **Prof. Drowi Stanisławowi Pareńskiemu** za troskliwą i umiejętną lekarską opiekę, jaką otaczał ciężko cierpiącą — niosąc jej najmożliwszą ulgę.

Wincenty Eminowicz,
naczelnik Straży pożarnej m. Krakowa.

POKOJU jednego wielkiego lub dwóch małych z przedpokojem, przy rodzinie lub osobno, poszukuje wdowa w starszym wieku. Wiadomość w **księgarni D. E. Friedleina.** (194 1-3)

Ceglarz

wyrabiający doskonałe dachówki, cegły w różn. gatunkach, dreny itp., szuka zajęcia na ordynaryą lub od wyrobu 1000 sztuk. **Biuro Wywiadowcze** w Krakowie, ul. Sławkowska 23. (221)

Willa jednopiętrowa

z ogrodem, przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Zgłoszenia w **handlu W. Miki w Rynku głównym w Krakowie.** (219-1-3)

Dobry zarobek.

Poszukuje się ajenta do zabezpieczenia na życie. Wypłacam także wysoką prowizyę tylko za podanie mi osoby mającej chęć ubezpieczyć się. Zgłoszenia pod **A. Z. 56** w Administracyi „Czasu.“ (218)

Wiele pieniędzy

mogą uczciwe osoby wszelkiego stanu zarobić, które chcą objąć nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **listy ratalne i udziały towarzystw gry w losy).** Nasza firma istnieje od 25 lat i jest ściśle rzetelną. **Najwyższa** prowizya z premią, a w danym razie stała pensya. Oferty przyjmuje **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse Nr. 4.** (193-1)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (127 78-)

Dwie **bardzo tanie** książki do nabożeństwa wydała świeżo

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,

z tych jedna **dla dorosłych z kalendarzem** p. t.:

Złoty Ołtarzyk

(str. 638 w 16-ce), oprawna **w skórę, złote brzegi, z klamerką,** kosztuje tylko **1 złr.;** (149-3-)

druga **dla dzieci** p. t.:

Anioł Stróż

(str. 187 w 32 ce) opr. w płótno angielskie różnokolorowe, z wyciskami, brzegi marmurkowe **30 centów;** zaś brzegi złocone, z futerałem **40 centów.**

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
poleca:

X. Klaudyusz Marya Mayet.

ANIOŁ EUCHARYSTYI

CZYLI

ŻYWOT MARYI EUSTELLI

według najautentyczniejszych dokumentów tłumaczyła *M. K.,*
z portretem Maryi Eustelli,
8°, str. 516, wydanie bardzo wykwintne (dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi Księdza Kardynała Dunajewskiego).

Cena złr. 1·50, z przesyłką złr. 1·70.

Osoby pobożne i w czci Najświętszego Sakramentu zaprawione, znajdą w tej książce obfity pokarm duchowy. (189-2-10)

Nowości muzyczne.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU i WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Do śpiewu:

Mirecki Stanisław. „We śnie“, piosenka do śpiewu na jeden głos. Cena 50 ct.

Wroński Adam. „Śpiew Janka“, pieśń z towarzyszeniem fortepianu. Cena 50 ct.

Na fortepian:

Hock J. N., c. i k. kapelmistrz 13go pułku. **„Echa z minionych lat.“** Zbiór pieśni narodowych. Cena 1 złr. 20 ct.

Popiołek Teodor. **„Czołem“,** mazury. Cena 80 ct.

Wroński Adam. **„Kawalerskie mazury.“** Cena 80 ct.

— **„Stefcia“,** polka française. Cena 50 ct.

— **„Warszawianka“,** polka mazurka. Cena 50 ct.

— **„Z nad Wilii“,** walce Cena 1 złr.

— **„Hydropatyczny kadryl.“** 80 ct.

— **„Do Śniatyna kucykami“,** galop. Cena 50 ct. (2754-2 5)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NOWO OTWORZONY

ROSYJSKI SKŁAD HERBATY

pod firmą

R. HEILPERN

w Krakowie, ul. Grodzka L. 59,
poleca (2634-6 10)

NAJLEPSZĄ HERBATĘ

z Rosyi „transito“ sprowadzoną, po cenach następujących a mianowicie:

za jeden funt po rs. 3, 2·40, 2, 1.60, 1·20
za złr. 3, 2.40, 2, 1·60, 1.20

w paczkach 1/1, 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32 funtowych, oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze. **Handlującym stosowne ustępstwo.** Zamówienia z prowincyj nie mniej dwóch funtów uskutecznia się odwrotną pocztą opłatnie.

Alfred Rassl w Opawie

w Szlązku austryackim, **firma założona w r. 1857,**

HANDEL NASION

leśnych i gospodarczo-rolniczych

poleca (1 4-15)

bardzo plenne nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oz aczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute, oraz pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci. (192-1 25)

Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotel. od 13 złr. wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła, możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.

KLYTHIA DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA I UDELKATNIENIA CERY **FETTPUDER**

NAJGUSTOWNIEJSZY PUDER TOALETOWY. chemicznie zbadany i polecony przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (165-2 70)

Uznania nadesłały:

Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgtheater w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct., pudełko na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Gottlieb Taussig
fabrykant
delikatn. mydeł toaletowych i towarów perfumeryj.
w **Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

ROMAN UHL NAST. JÓZEF M. BREUNIG,

CES. i KROL. NADWORNY PIEKARZ i CUKIERNIK.
w WIEDNIU I, SINGERSTRASSE 21. (161-2 15)

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdém pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.
W RRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (42-7-17)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszyue wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej aszki 90 centów.** (128-60-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylk przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

NA PORĘ KARNAWAŁOWĄ.

Zakład p. f. Carl Bisenius

w Wiedniu, I., Singerstrasse II, półpiętrze.

Telefon 4929. Najtańsze ceny hurtowne. Cenniki.

Bardzo wielki wybór najświeższych orderów kotylionowych tuzin od 10 cnt. i **przyborów kotylionowych** od 75 cnt. wzwyż

Wszelakie maski i ozdoby kostiumowe, brody wełniane od 10 c., peruki od złr. 1·25 wzw. Komiczne nakrycia na głowę, cukierki strzelające i bukiety kotylionowe od 4 c. wzw. **Odznaki komitetowe i towarzyskie,** porządki tańców i dary dla dam.

Wypożycza lub sprzedaje **dekoracye do sal balowych.**

Żartobliwe instrumenta muzyczne z papier. kartonu. na których można odrazu grać. 12 instrumentów dla kapeli od złr. 2·10 wzwyż. (133 2-4)

Ustawianie pożyczanym sposobem **teatrów domowych,** które mogą być ustawiane bez uszkodzenia ścian w mieszkaniach.

Kolorowe **płomienie salonowe** szt. 10, 15, 20 c. wzw. dla oświetlenia figur kotylionowych. — **Magnezyum** celem uzyskania elektrycznego światła, wraz z **reflektorami.** — **Dekoracye** na najlepsze strzały, premiowe kręglowanie itp.

W Parku Krakowskim

NOWOŚĆ.

Ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i w piątek będzie otwarta do godziny 8ej.

W niedzielę, środę i w sobotę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. (2565-23)

Praktykant potrzebny jest do **cukierni Z. Majewskiego (dawniej J. Obrecht) w Nowym Sączu.** (216-2-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle. kurcze, porażenie histeryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271 40 40)

---

powinien się znajdować w każdym pokoju dla chorych i dzieci, tudzież w pokoju położnicy; jest on **środkiem odwaniającym,** rozszerzającym w pokoju wspaniały niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwasoród; nieocenionym środek do wziewania w chorobach przewodów oddechowych i ustroju nerwowego; wyborny środek zapobiegający jako woda do ust i woda do mycia rąk przeciw chorobom zakaźnym. (2566 3 4)

Jedynie prawdziwy wysyła

Juliusz Bittner, aptekarz

w Reichenau, w Dolnej Austryi.

Ceny w Reichenau: 1 skrzyneczka składająca się z 6 flaszeczek 4 złr., z 12 flaszeczek 7 złr. 20 ct., z 16 flaszeczek 8 złr. 96 ct., jeden patentowany rozpylacz 1 złr. 80 ct., jeden zwykły rozpylacz bez piłki 40 ct. **Ceny w składzie p. JANA FISCHERA w pałacu Spiskim w KRAKOWIE:** 1 flaszeczka wyciągu szpilkowego 80 ct., 6 flaszeczek 4 złr. w. a. Rozpylacz jak wyżej

Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym!

Patentowany rozpylacz ma firmę wypaloną w szkle „BITTNER, Reichenau N. Öst.“

Kaucyon. administrator poczt

z wieloletnią służbą w biurach rządowych i prywatnych, poszukuje stosownej posady w pomniejszych biurach na prowincyi. **Wilczek,** poczta **Chmielów.** (84-3-3)

Nowy lekki półkryty **powóz** ma na sprzedaż **W. H. Deutscher w Bielsku.** (212-2 3)

Jardinier

diplomé de l'Ecole nationale d'Horticulture de Versailles, cherche une place à partir du premier Avril. (211-2-3)

A. Kurowski, Niechanowo p. Gniezno.

HANDEL Edwarda Fuchsa

w Krakowie

(założony w roku 1842),

poleca swój **skład** towarów **kolonialnych,** win **węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich,** likierów **holenderskich, koniaków, araków, rumów,** wódek prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **sérów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, po cenach bardzo umiarkowan.

Porter angielski

firmy „Barclay Perkins & Co.“ w 1/1 i 1/2 butelkach.

Piwo Pilzneńskie

z Browaru Mieszczańskiego. (2138 9-26)

Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ

EMANUEL TILLES

w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu).

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (2613 6-)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

Łyżwy od 60 c. wzwyż, łyżwy prawdz ang. Halifax od 1 złr. 40 c.

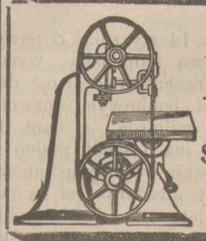

FABRYKA MACHIN

MAX KORN,

Wien-Hernals. Hauptstrasse Nr. 150.

Specyalny wyrób machin do obrabiania drzewa i machin do narzędzi, tudzież urządzeń transmisyj.

Cenniki darmo i opłatnie. (2405 38-65)

Patentowane kuliste maszynki do palenia kawy

uznane najlepsze maszynki do palenia **kawy, słodu, zboża** itp. na 3, 5, 8, 10, 13 do 100 kilo zawartości. Nadzwyczajnie pożyteczne dla każdego handlu korzennego. Przeszło 28 000 maszynek dostarczono. Tysiące listów uznania doświadczonych fachowych

Adres: Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei van Gülpen Lensing & von Gimborn **Emmerich am Rhein.**

Zalety: Znakomite równe palenie, wygodna manipulacya, oszczędne użycie paliwa, bardzo wielka trwałość. (2622-5-)

= Także w Galicyi bardzo rozszerzone. =

Dermatolowy proszek do posypywania

z Farbewerke dawniej Meister Lucius & Brüning w Höchst n. Menem (w Niemczech).

Uznany, jako zupełnie nieszkodliwy środek przeciw **świeżym rzanom, opaleniom, przetarciom, wilgocących dolegliwościach skórnych** wszelkiego rodzaju: wilgocących miejscach, **zranieniu u kobiet i dzieci,** w wilgu, poceniu nóg i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptekarskich, w pudełkach zawierających po 25, 50 i 100 gramów. (101 4-10)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (98 102 104) **L. Speiser.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*